

„LA POLOGNE FIDELE“  
Tygodnik Katolicki — Hebdomadaire Catholique

W NASTĘPNYM NUMERZE  
ROZPOCZNIEMY DRUK  
NOWEJ POWIEŚCI.

NIEDZIELA, 2 KWIETNIA 1950  
Rok VI. Nr. 13 (240)

CENA 15 FR.



# POLSKA WIERNA

BOSSUET

## Z kazania o Męce Pańskiej

I cóż czyni w swej Męce? Pismo Święte mówi to nam w jednym słowie: **Tradebat autem iudicanti se injuste.** „Powierzał się temu, który go sądził niesprawiedliwie“. A to, co jest tu powiedziane o Jego sędziom, powiedziane jest o tych wszystkich pokolei, którzy go usiłowali zelżyć. Powierza się im, aby mogli z nim czynić, co tylko zechcą. Chcą go całować — podaje im usta; chcą go skrepować — wyciąga ręce; chcą go policzkować — nadstawia twarz; bić kijem — odsłania plecy; biczować nieuczciwie — nadstawia ramiona; oskarżają go przed Kaifem i przed Piłatem — nie broni się; Herod i cały jego dwór kpią sobie z niego i odsyłają go jako pomyłkę — milczeniem przyznaje się do wszystkiego; wydają go pachołkom i żołnierzom — i on sam wydaje się im; oblicze swe, kiedyś tak pełne majestatu, wystawia teraz na plwociny tej hołoty; wyrwają mu włosy i brodę — nie mówi słowa jednego; podobny jest do biednej owieczki, która pozwała się strzyc.

— Chodźcie, chodźcie, towarzysze! — wrzeszczy bezczelne żoldactwo. — Patrzcie na tego szaleńca, któremu się zdaje, że jest Królem Żydowskim! Jeszcze mu tylko brakuje korony cierniowej!

**Tradebat autem iudicanti se injuste:** pozwala ją sobie założyć.

— Ale nie trzyma się dobrze! Trzeba ją kijami nabić na głowę!

— Bijcie! Bijcie!

— Herod kazał ubrać go na biało na znak, że jest niespełna rozumu. Dajcie-no ten stary, szkarłatny kaftan, przystroimy go w kolorową szatę!

— Daj dłoń! Daj dłoń, Królu Żydowski, trzymaj tę trzcinę, to twoje berło!



— Ale nie koniec zabawy! Zapadł wyrok śmierci! Jeszcze raz wyciągnij rękę, przygwoździmy ją do krzyża!

I zbierzcie się, o Żydzi i Rzymianie, możni i maluczcy, mieszczanie i żołnierze, po sto razy szarżujcie na bezbronnego, niech się posypią kije, pięści, przekleństwa, rany na ranach, bóle na bólach, obelgi na obelgach, znieśławiajcie jego nędzę aż po krzyż! Niech będzie waszym pośmiewiskiem, niby głupek wiejski, i ofiarą waszego gniewu, niby przestępca.

**Tradebat autem.** Oddaje się wam

cały. Gotów jest znieść to wszystko razem, to wyszydzenie nieuczciwe i to najzłośliwsze okrucieństwo.

O rany, jakże ja was uwielbiam! O krwi, która płyniesz z głowy przebitej, z oczu umęczonych, z całego ciała pokaleczonego, o krwi najcenniejsza, jakże mam cię zebrać! Ziemi, ziemi, nie pij tej krwi. „Ziemi, nie przypisyj mojej krwi“ — mówił Hiob. Ale cóż mi po krwi Hioba? Ziemi, ziemi, nie pij krwi Jezusa!

Przekład Jana WINCZAKA-LWICZA

### Zagłada

Lódź rybacka, miotana falami, walczyła mężnie, stawiając ostatkiem sił opór szalejącej burzy. Stary, doświadczony rybak i trzech jego synów borykało się z rozwścieczonym odmętą tak długo, aż w pewnym momencie fala zmyła z pokładu ojca, który zniknął z oczu trzem młodym rybakom. Po chwili jednak wynurzył się na powierzchnię i zawołał:

— Linę! Szybko, bo tracę siły! Tu pokryła go nowa fala, wypłynął jednak ponownie i krzyknął z rozpacz:

— Szybko o-o! Linę!!! Ale trzech synowie stali dłuższy czas w osłupieniu, i wreszcie jeden z nich rzekł:

— Ja jestem najstarszym. Z tego powodu obejmuję dowództwo na czas nieobecności ojca i rozkazuję: Paweł, podaj ojcu linę!

— Idioto! — krzyknął Paweł — zachciało ci się dowództwa! Zamiast gładzić, zmieniłbyś mię lepiej przy sterze, bo mi ręce mdleją. Jakże mogę ojcu rzucić linę? czy mam wypuścić koło sterowe?

— Wobec tego ty, Marcinie — nosowym głosem huczał najstarszy — weź-no linę i odwiń ją z bębna. No! Rusz się, bo ojciec tonie!

— Już dawno to robię — odkrzyknął Marcin — bez twego głupiego gadania. Ale pomóż mi, bo sam nie dam rady.

Najstarszy oburzył się: — Też coś! Ja tu nie jestem po to, aby odwiąć linę i zajmować się drobiazgami. Do mnie należy rozkazywanie wam i dowództwo statku. Jestem przecież następcą ojca!

— Który już chyba utonął, bo go nie widać! — wrzasnął Paweł — rzućcie mu wreszcie tę linę!

— Dajcie wy mi wszyscy razem spokój! — krzyknął Marcin — k'óćcie się, zamiast ratować ojca, wobec tego i ja tylko o sobie będę myślał.

To rzekłszy, dobył z sakwy butelkę z rumem i przytknął ją do ust.

— Oddaj, lajdaku! — wrzasnął najstarszy i skoczył na Marcina, aby mu rum odebrać — to się mnie należy! Wam wystarczy woda do picia.

Obaj rzucili się na siebie, okładając się pięściami i dławiąc nawzajem. Paweł zaś, ujrzałwszy, iż flaszka z rumem potoczyła się po pokładzie, puścił koło sterowe i skoczył, aby ocalić dla siebie ten drogotny nabój. Statek zachwiał się jeszcze silniej i obrócił się bokiem do wiatru, a wtedy uderzyła weń potężna fala i przewróciła go, jak lupinę orzecha.

Tonący ojciec z bólem i rozpaczą ujrzał, iż synowie, od których miał prawo oczekiwać ratunku, nie tylko nie dłużej nie uczynili, ale na skutek klótni i dezorganizacji giną oto sami wraz z okrętem.

Morał tej opowieści jest taki, iż kiedy Ojciec tonie, należy go ratować szybko i skutecznie, wszelkimi zespolonymi siłami, nie zaś zabawić się w niedorzeczne różnienia „ideologiczne“ i karykaturalne tytułowanie; a już w żadnym wypadku nie należy zużywać sił na bratobójcze walki — o butelkę rumu..

TADEUSZ SOBOLEWSKI



# Prawdziwy Bóg i Człowiek

**N**IGDZIE może tak ujmująco i z taką rzewną prostotą nie skreślił święty Paweł postaci Zbawiciela — jak w tych paru wierszach swego listu do ukochanych uczniów filipijskich. W krótkim szkicu — mistrzowską ręką nakreślonym — dotyka Apostoł szczytów jego bóstwa, a człowieczeństwo jego przedstawia w takich barwach, jak nikt przed nim i po nim.

Jeśli się wolno tak wyrazić, nikt nie kuśił się — po świętym Pawle — o zdefiniowanie trafniejsze: Boga - Człowieka. I dobrze się stało, że wieki następne żyją tą właśnie definicją Pawłową.

Zginając — w duchu — kolana na święte imię Jezus, rozważmy: jakie nauki zawiera dla nas ta przepiękna lekcja dzisiejsza.

## Nie zrównane przeciwstawienie.

**C**ALA dzisiejsza lekcja ujęta jest w klasyczne przeciwstawienie, w którego ramy ujmuje święty Paweł osobę Zbawiciela.

Z jednej strony maluje Apostoł u n i ż e n i e Syna Bożego, „który nie przyszedł, aby mu służyło, ale — aby służyć“ (Mat. 20, 28), oddając się w bezgranicznym poświęceniu ludzkości. W tym uniżeniu podkreśla Święty Paweł trzy stopnie:

Oto Syn Boży „wyniszcza samego siebie“, a przyjmuje postać „sługi - niewolnika“ (tajemnica w c i e l e n i a). „Stawszy się podobnym do ludzi“, „uznany za człowieka“, „uniża się“ i „jest posłuszny“ (ż y c i e z i e m s k i e). A wreszcie staje się „posłusznym aż do śmierci“ (o f i a r a k r z y ż o w a).

Oto etapy tej wielkiej miłości, która jest treścią życia Zbawiciela... Każde drgnienie jego serca, każda myśl, każde słowo, każdy czyn — były nią owiane.

Czy miłość jest również główną sprężyną n a s z y c h poczynań?

Niech nam to pytanie nie wydaje się zbyt częstym! Odpowiedź na nie rozsądzi pytanie: c z y j e s t e ś m y C h r y s t u s o w i.

Uniżeniu Zbawiciela przeciwstawia święty Paweł w drugiej części dzisiejszej lekcji w y w y ż s z e n i e Pana Jezusa.

Oto „imię jego jest ponad wszelkie imię“, a wszystkie stworzenia niebieskie i ziemskie oddają Mu cześć najwyższą, bo cześć ta należy się Temu, który jest „Panem ku chwale Boga Ojca“, Bogiem mu równym.

Zbytecznym jest rozwodzić się nad tym, że tylko ci „będą mieć cześć“ w wywyższaniu i chwale Zbawiciela, którzy umieli i chcieli naśladować w życiu jego pełną poświęcenia i zaparcia miłość.

## Dogmat Bóstwa Pana Jezusa.

**G**DYBY święty Paweł w żadnym innym liście nie wspominał o Bóstwie swego Mistrza — to to, co ujął w tych sześciu wierszach, skierowanych do gminy we Philippi, wystarczyłoby jako znakomity dokument wiary apostołskiej w Bóstwo Jezusowe.

Jakże tu jasno zarysowuje się prawda o przedwiecznym Synostwie Bożym Chrystusa, który tylko zstępuje na ziemię, by ludzkość do swego Bożego Serca przycisnąć i znów wstępuje do nieba, by odbierać cześć Bożą „po prawicy Ojca“...

Oczywiście, że takie samo było przekonanie tych gmin chrześcijańskich, rozsianych po świecie, do których Apostoł odzywa się tak śmiało o Bóstwie Pana Jezusa, bo nie głosi im nauki nowej, Pawłowej, ale tę, która zrodziła się nad jeziorem Genezaret i tam pod Czarną Filipową, gdy pierwszy papież składał wyznanie wiary, wpatrzony w ukochaną twarz swego Mistrza — i mówił za siebie i wszystkich Jezusowych wyznawców:

— Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego!

Czy my należycie cenimy tę wielką prawdę o Bóstwie Jezusowym?...

Jest ona przecież kamieniem węgielnym całej budowy Nowego Zakonu, Kościoła katolickiego. Ona jest ostoją całej etyki ewange-

licznej, która opiera się na niej, jak na granitowej opoce. Ona jest kotwicą naszych nadziei. Bez niej traci cel całe życie. Bez niej pod stopami naszymi otwiera się beznadziejna przepaść...

Z jaką wdzięcznością powinniśmy powtarzać codziennie:

— Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek!

**W** klinice uniwersyteckiej w Bonn przystąpiono do wycięcia języka prostemu wieśniakowi niemieckiemu. Ale przed operacją — zanim niemym się stanie — wezwano go, by jeszcze coś powiedział na ostatku.

A pobożny chłopiec ze łzami w oczach wyrzekł cztery słowa:

— Gelobt sei Jesus Christus!\*)  
Tak: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Jest to — ze wszystkich — najgłębsze hasło, najpiękniejszy aforyzm.

wet.

\*) Fr. X. Kerer: Gottes Meissel und Hammer.



Kościół Pijarów, potem Jezuitów, w Piotrkowie

## Słowo Boże

LEKCJA (Fil. 2)

Bracia! Albowiem macie rozumieć toż samo, co i Chrystus Jezus: który będąc w postaci Bożej, nie mniemał, iżby miał chciwie korzystać z tego, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego Siebie, przyjął na się postać niewolnika, stał się podobnym do ludzi i dla Swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego Siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej: przetoż i Bóg wywyższył Go i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią: i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.

MĘKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA

Według św. Mateusza

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Wiecie, iż za dwa dni będzie Pascha a Syn Człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany. Tedy zebrali się przedniejsi kapłani i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, który nazywał się Kaifasz: i naradzali się, aby Jezusa zdradą pojmać i zabić. Lecz mówili: Nie w dzień święty: aby snąć nie stał się rozruch między ludem.

CZESŁAW PASZKOWSKI

## Symfonia tęsknoty

Ide, jak światło, pełen w oczach blasku,  
Lecz śladów waszych nigdzie

nie znajduję —

Tylko namioty, rozbite na piasku,  
Krzyże rozpięte, by drzewa przy drodze.

Twarz moja cała zalewa się łzami,

Tęsknię za wami.

Cóż mi to słońce, patrzące z wysoka,  
I szmaragd nieba, i gwiazdy w promieniach,  
Kiedym dusz waszych nie dostrzegł

w obłokach,

Wy nie ujrzyście rąk moich skinienia.

A ziemia wszędy krwią waszą się plami...

Tęsknię za wami.

Choćby mnie Stwórca znów przywiódł

do raj,

Darzył ogrodem, co owocem rozkwitł,

Wróciłbym duchem do mojego Kraju,

Gdzie ból powszedni, jak nektar, jest słodki.

Chociaż bym Boga wolną wolą zranił...

Tęsknię za wami.

## Z życia katolickiego

**Chrześcijanie w Palestynie.** — Na terytorium państwa żydowskiego w Palestynie żyje obecnie 50 tys. chrześcijan, w tym 28 tys. katolików. Prawosławnych jest około 15 tys., protestantów 1 tys.

W cyfrach tych nie są uwzględnieni chrześcijanie, żyjący w arabskiej części Palestyny.

**Szykanowanie księdza w Moskwie.** — Po 10 miesiącach czekania na wizę ks. Artur Brassard dostał się do Moskwy, lecz nie pozwolono mu na odprawienie Mszy św. w kościele św. Ludwika. Policja sowiecka oświadczyła mu, że nie jest zarejestrowany ani jako mieszkaniec Moskwy, ani jako ksiądz. Gdy ks. Brassard powołał się na to, że ma zezwolenie na pracę duszpasterską wśród cudzoziemców, odpowiedziano mu, że ta praca nie koniecznie musi się odbywać w kościele. Sowiecki „urząd kultów religijnych“, do którego zwrócił się ks. Brassard, wykrył się, że zajmuje się tylko obywatelami sowieckimi.

W rezultacie ks. Brassard może obecnie jedynie uczestniczyć w Mszy św., odprawianej przez drugiego księdza katolickiego i śpiewać w chórze kościelnym.

**Teologowie o bombie wodorowej.** — Trzej księży katolicy w Ameryce wypowiedzieli się w sprawie godziwości użycia bomby wodorowej.

Ks. F. Connell postawił w piśmie „The Sign“ pytanie, czy wolno rzucić bombę wodorową na obiekt wojskowy blisko wielkiego miasta, jeśli się przewiduje, że setki tysięcy ludzi poniosą śmierć lub ciężkie rany?

Odpowiedź brzmi: Nie, chyba, że obiekt jest niezwykle doniosłości, np. jedyna fabryka, w której nieprzyjaciel sporządza swe bomby albo budynek, mieszczący wszystkich ludzi kierujących wojną.

Zniszczenie takiego obiektu mogłoby się przyczynić decydująco do wygrania wojny, a tym samym usprawiedliwiłoby szkody, wyrządzone ludności cywilnej. Ale poza takimi wyjątkowymi sytuacjami ks. Connell nie wyobraża sobie, by można było atakować obiekty wojskowe, jeśli te bomby wodorowe miałyby uśmiercać tysiące ludzi niewalczących.

Ks. G. Schulte wyraził opinię, że jeśli można by rzucić bombę dokładnie na upatrzony cel, tak, iż szkodę poniosłaby głównie walcząca część ludności nieprzyjacielskiej, to użycie bomby może być zgodne z etyką. Jeśli natomiast kierowanie eksplozją bomby jest tak ograniczone, iż dla zniszczenia obiektu wojskowego niszczyłoby się cały obszar przyległy, to szkoda, wyrządzona ludziom niewinnym, nie byłaby już przypadkową i byłaby nieproporcjonalnie wielką w porównaniu z korzyściami wojskowymi. W tym wypadku użycie bomby wodorowej nie byłoby dopuszczalne.

Ks. Ryszard Ginder, redaktor czasopisma „The Priest“, przypomniał, że etyka katolicka nie pozwala na zabijanie dzieci, starców, chorych i wszystkich tych osób cywilnych, które bezsprzecznie nie biorą udziału w wysiłku wojennym. Jego stanowisko wobec bomby wodorowej było najbardziej negatywne.

Księża Connell i Schulte stwierdzili, że bomba wodorowa sama w sobie nie jest czymś niemoralnym. Jest bronią podobną, jak strzelba lub armata. Chodzi tylko o to, przeciw komu będzie skierowana.

**Dar Papieża dla studentów polskich.** — Ojciec Święty Pius XII przydzielił pewną sumę na pomoc dla studentów polskich, uczących się na Uniwersytetach i Wyższych Szkołach we Włoszech, we Francji, w Austrii i w Szwajcarii.

**Beatyfikacja błog. Matki Paoli - Elżbiety Cerioli.** — W niedzielę 20 marca odbyła się w Bazylice św. Piotra, z osobistym udziałem Ojca Świętego, uroczysta beatyfikacja błogosławionej Matki Paoli Elżbiety. W uroczystości wzięli również udział studenci polscy z Uniwersytetów włoskich w Turynie, Bolonii i Rzymie, przybyli do Rzymu na pielgrzymkę Roku Jubileuszowego.

**Katolicy wobec komunizmu.** — J. E. ks. Dubourg, arcybiskup z Besancon, wymienił w specjalnym oświadczeniu kategorie osób, podpadających pod dekret św. Oficjum. Ten sam Dostojnik Kościoła podaje spis wydawnictw komunistycznych, których czytania zakazuje się katolikom. Wśród dzienników figurują tu: „L'Humanite“, „Ce Soir“, „Liberation“. Pomiedzy tygodnikami znajdujemy: „La Terre“, „France nouvelle“, „Les Lettres francaises“, „L'Action“, „L'Avant Garde“, „Filles de France“, „Vaillant“, „Dimanche Filletes“ i „Le Peuple Comtois“.



Stanisław BARR

## DLACZEGO TEN POŚPIECH?

TOWARZYSZ Józef Cyrankiewicz przedłożył na posiedzeniu „sejmu“ w Warszawie projekt ustawy o jednolitej władzy państwowej. Projekt ten burzy dotychczasowy system organizacji i administracji państwa. Według tej ustawy zniesiony zostanie samorząd i dotychczasowa organizacja administracyjna. Zniesione zostaną wydziały wojewódzkie i powiatowe oraz kolegia zarządów miejskich, zniesione zostaną urzędy wojewódzkie, starostwa, zarządy gminne i zarządy miejskie. Wszystkie urzędy, podległe dotychczas ministrom: finansów, oświaty, pracy i opieki społecznej, jak również Państwowego Komitetu Planowania Gospodarczego, ulegną likwidacji. Na miejsce tego niepotrzebnego, zdaniem reżimu, dualizmu administracji rządowej i samorządowej powstaną rady narodowe.

Sprawę wyborów do tych rad narodowych ureguluje odrębna ordynacja wyborcza. W projekcie, złożonym przez Cyrankiewicza, określony jest zakres władzy i organizacji rad narodowych. Rady narodowe kierować będą na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną. Czuwać będą nad „ochroną porządku publicznego i nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej“.

Rady narodowe działać będą za pomocą tak zwanych prezydów. Prezydium rady narodowej składać się będzie z przewodniczącego, zastępców, sekretarza i członków prezydium. Prezydium, jako organ wykonawczy rady narodowej, kierować będzie działalnością, która wchodzi w zakres władzy rad narodowych, nadzorować będzie wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje, znajdujące się na danym terenie, opracowywać będzie projekt terenowego budżetu i terenowego planu gospodarczego.

Współzależność poszczególnych rad narodowych od siebie również została określona. A więc rady gminne będą od rad narodowych powiatowych, te znów, kolei, jak również rady miejskie, od rad wojewódzkich. Na szczytcie tej drabiny stać będzie władza najwyższa. W danym wypadku: Rada Państwa.

Rada Państwa sprawować będzie nadzór nad wszystkimi radami narodowymi. Będzie ona miała przede wszystkim sci-

ły nadzór nad wyborami do rad narodowych, udzielać będzie wytycznych i instrukcji radom narodowym, kontrolować będzie przy tym całą ich działalność, badając, czy jest ona zgodna z nakreślonymi z góry nakazami i zasadami.

Rzecz zrozumiała, cały aparat urzędniczy tak administracji państwowej, jak i samorządowej ulegnie reorganizacji, a pewne stanowiska znikną zupełnie. Zniesione

liwość tego frazesu jest tak wielka, że reżim nawet nie umie dobrze wytłumaczyć, w jaki sposób ten nieszczęsny lud będzie miał wpływ na rządzenie. Jednocześnie bowiem pewne fragmenty tego projektu wyraźnie mówią, że ten lud będzie jeszcze bardziej przyciśnięty, dokładniej kontrolowany. Nie ma przecież słowa, gdy mowa o kompetencjach rad narodowych i zakresie działalności, o władzy poli-



Były zamek królewski, późniejsze

więzienie, w Lublinie

zostanie stanowisko wojewody, starosty, prezydenta miasta, burmistrza, wójta. Pracownicy państwowi i samorządowi przejdą do służby w odpowiednich prezydiach rad narodowych. Na realizację i wprowadzenie w życie tej reorganizacji przeznaczony ma być okres jedno lub dwumiesięczny.

Tak w ogólnej formie wyglądać ma nowa organizacja aparatu rządzenia, którą reżim nazywa ujednoczeniem władzy. Jest to z wszystkich „reform“, przeprowadzonych przez reżim, najbardziej zasadnicza i najbardziej charakterystyczna. Całe to kłamstwo z ujednoczeniem władzy nie jest niczym innym, jak wprowadzeniem w życie polskim tej samej, identycznej formy „sowieców“, jaka istnieje w Rosji. Jest to dosłownie skopiowany wzór sowiecki.

Jak każdej nowości, tak i sprawie tych rad narodowych towarzyszy dużo zgłębku propagandowego. Reżim głosi, że nareszcie lud będzie miał bezpośredni wpływ na sprawę rządzenia. Sztuczność i kłam-

tecznej, i słusznie, bo polityką zajmuje się partia, bo partia rządzi państwem, a rady narodowe staną się tylko łatwiejszą i zręczniejszą formą nacisku na każdego człowieka, organem, realizującym w społeczeństwie rozkazy partii.

Gorzki sens dyktatury partyjnej bliższy będzie rzeczywistości teraz, niż kiedykolwiek przed tym. Partia, działając poprzez Radę Państwa, czyli to, co w Rosji Sowieckiej nazywa się Radą Najwyższą Związku Sowieckiego, będzie miała zadanie ułatwione i uproszczone. Mechanizm ucisku zostanie doprowadzony do precyzji.

Było już wiele znaków w życiu polskim, które świadczyły o szybkości postępującej sowietyzacji życia polskiego. Nominacja Rokossowskiego, uchwały III plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przyspieszony proces kolektywizacji wsi — wszystko to są zdarzenia, które następowały po sobie w dość szybkim tempie. Nie miały one i nie mają jednak tego zna-

— Dobrze, tylko czy doktor Bieliński zechce przyjść, będzie myślał, że nas nie będzie stać na opłacenie. To jest człowiek bardzo surowy.

— Wszystko będzie dobrze mamusiu, tylko suknię trzeba skończyć jak najprędzej.

Niemal całą noc spędziła pani Komorowska przy łóżku chorego dziecka, o świcie zbudziła Zosię i sama udała się do drugiego pokoju. Za parę minut turkot maszyny dał znać, że nie wyszyje we wielkim mieście wstają przed południem zaledwie.

Po południu wpadła pani doktorowa. Robota jej się podobała, ale zdawało jej się, że postępuje naprzód bardzo powoli. Wpadała więc co kilka godzin, żeby panią Komorowską przypilnować. Przychodziła coraz to w innej koszowej sukni, zawsze uśmiechnięta, wesółka lub zaafektowana jakimś nowym pomysłem.

Była pachnąca, świeża i tak cudownie zdrowa.

Nagiła krawcową do pośpiechu, nie widząc poółkłej, zmęczonej twarzy i sinych obwódok pod oczyma.

Pod wieczór, po wyjściu doktorowej, pani Komorowska opuściła bezsilnie ręce i przyknięta boleśnie piekące oczy. Odłożyłaby wszystko i odpoczęła, by choć dwie godziny.

Na odgłos cichego jęku lub niewyraźnej skargi dziecka prostowała się, migała igłą lub pochylając nad maszyną, której turkot oszałamiał ją aż do bólu.

— Muszę to skończyć, muszę! Janczek będzie miał lekarstwo i dobrego doktora.

Musiła się w ten sposób biedaczka podniecać, aby nie dać się słabości, aby nie upaść.

(Dokończenie nastąpi)

## Balowa suknia

Bardzo dobrze, więc na sobotę będzie suknia. Tylko, żeby napewno. Proszę pani, wszystką inną robotę musi pani odłożyć, bo bal na mnie nie za czeka.

Pani doktorowa Borowska wychodziła już drugi, czy trzeci raz i znów wracała. Ciągle jej się coś przypominało.

— Zatem, do widzenia. Ale, byłabym zapomniała. Właśnie pani, dowiedziałam się, że suknia hrabiny Koreckiej będzie na samym dole haftowana w złote kwiaty. U mnie musi być podobnie, ale jakoś inaczej... i jeszcze ładniej.

Pani Komorowska chwilę pomyślała.

— My zrobimy to inaczej. Da się haft w tonach pastelowych. Będzie ślicznie.

— Dobrze. No i już do widzenia. Gdy za wytworną postacią pani doktorowej drzwi się zamknęły, krawcowa ciężko odetchnęła. Twarz jej znów przybrała wyraz troski i znużenia.

Pocichutku, żeby uniknąć najłżejszego szmeru, otworzyła drzwi do drugiego pokoju. Panował tu półciem. Pachniały lekarstwa i słychać było gorączkowy oddech chorego dziecka.

Na łóżku leżał siedmioletni chłopczyk z czerwoną rozpaloną buzią. Odychał z trudem. Oczy, ledwo widoczne spod mokrego ręcznika, miał zamknięte.

Obok łóżka siedziała wybladła dziewczynka.

— Dawno zmieniłaś kompres, Zosiu?

— Teraz.

Pani Komorowska przyłożyła rękę do palącej główki, poprawiła poduszkę, pogładziła z niezmierną czułością gorącą rączkę.

Łzy błyszczały w jej oczach.

— Moje drogie maleństwo, moje kochane dziecko! Bądź mi tylko zdrowe.

Chłopiec się poruszył. Zmieniła mu ręcznik, a, zwracając się do dziewczynki, rzekła:

— Siedź przy nim, córeczko, w nocy cię zastąpię, a teraz muszę się wziąć do sukni p. Borowskiej. Muszę ją zrobić na sobotę, na bal dobroczynny, a dzisiaj jest już czwartek. Suknia będzie bardzo strojna i zajmie mi cały czas aż do soboty, ale za to dostanę pieniądze na doktora i lekarstwo.

Choć ciągnęło ją do łóżeczka chorego dziecka, pani Komorowska wzięła się niezwłocznie do pracy, gdyż była sama. Panny już dawno oddaliła z braku pracy.

Pracowała pilnie nad falbankami, wstawkami, koroneczkami, zakładkami i innymi przybraniami.

Do zmroku siedziała pani Komorowska nad drogim, ślicznie mieniącym się towarem. Nareszcie się ściemniło i przemęczone oczy nie widziały dobrze przy lampie.

Wtedy udała się do syna. Chłopiec majęczył. Pod wieczór, jak zwykle, gorączka wzrosła.

— Mój Boże, mój Boże! Co ja biedna zrobię?

— Mamusiu, żeby tak wżwac doktora Bielińskiego. Ludzie mówią, że bardzo dobrze leczy — przemówiła Zosia.

— Moje dziecko, on bardzo drogo liczy za wizyty..

— Jak pani doktorowa zapłaci za suknię, to go wezwiemy. On napewno nam Janka wyleczy.

czenia, co omówiony powyżej projekt ustawy o wprowadzeniu „sowieców“ do życia polskiego.

Logicznie rzecz biorąc, tego rodzaju zjawisko musiałoby nastąpić znacznie później, gdy poszczególne procesy sowietyzacji kraju zostaną zakończone. Owe rady narodowe w tej fazie są jeszcze zjawiskiem sztucznym.

W tej taktyce jest pośpiech i to pośpiech niepokojący. Dowodzi on bowiem, że Rosji śpieszy się, że się do czegoś gwałtownie przygotowuje. A chyba nie do po-koju, o którym tak dużo mówi?

## Z FRONTU WALKI

## DZIENNIK WATYKAŃSKI O POLSCE

Ostrą i dokładną charakterystykę obecnego reżimu w Polsce podał dziennik watykański „Osservatore Romano“, wyliczając następujące objawy walki reżimu z Kościołem w Polsce:

„Wprowadzenie rozwodów, zerwanie Konkordatu, laicyzacja szkół, znieszenie prasy i Akcji Katolickiej, zburzenie Caritasu, prześladowanie Episkopatu i kleru“. Dziennik watykański podkreśla podobieństwo tego, co się dzieje w obecnej Polsce z tym, co się działo niedawno w Czechach i na Węgrzech i pisze w ten sposób:

„Najprzód rozpoczęto ataki na Prymasa i przeciwstawiano mu Episkopat, rzekomo bardziej skłonny do ustępstw. Potem przypuszczono atak na biskupów. Następnie zaczęto odrywać kler od wiernych, zorganizowano fałszywą działalność katolicką, a wreszcie poczęto wyszukiwać komunistów, którzyby odgrywali rolę „prawdziwych“ katolików“. Wszystko to zmierzają do celu, do którego dąży Rosja, a mianowicie, by się pochwalić oderwaniem młodego pokolenia od religii“.

Artykuł wylicza następnie „walkę o ateizm i szerzenie tegoż; uznanie religii za opium dla ludu; obarczanie Kościoła winą za ucisk robotników; codzienne napaści na kler, oszczerstwa na Namiestnika Chrystusowego i inne krzywdy“. Co do współpracy kleru z komunizmem, specjalnie zaś, co do udziału kleru w zjazdach, zwoływanych przez komunistów, „Osservatore“ uważa, że „hańbą jest dla samych komunistów ściąganie księży na takie zjazdy: Jest to bowiem udawanie szacunku dla tego, przeciw czemu komuniści walczą do ostatka. Jest również hańbą dla samych księży, którzy dają się oszukać“.

Jeszcze wyraźniej precyzuje stanowisko Kościoła wobec warszawskiego reżimu dziennik Akcji Katolickiej „Il Quotidiano“, gdy po analizowaniu sytuacji pisze w ten sposób: „W takich warunkach nadzieje na porozumienie nie są możliwe. Prześladowanie religijne pogłębia się w całej środkowo-wschodniej Europie“.

## POD RZĄDAMI MARSZ. TITO

W r. 1949 komunistyczne sądy w Jugosławii skazały 96 duchownych. Cyfra ta nie obejmuje księży, „zagnianych bez śladu“. Na pewno wykonano pięć wyroków śmierci. Pozostali księża otrzymali kary długoletniego więzienia. W chwili obecnej w więzieniach jugosłowiańskich znajduje się 400 księży katolickich, w tym 2 biskupów i 2 administratorów apostolskich.

## MĘCZENICY

## WOJNY DOMOWEJ W HISZPANII

Pismo „Ecclesia“ donosi, że wśród ponad 7.000 księży i zakonników, którzy ponieśli śmierć męczeńską w czasie wojny domowej, nie było ani jednego odstępcy. Jeszcze dziś dają się odczuwać w Hiszpanii straty kleru hiszpańskiego oraz spadek nowych powołań podczas wojny domowej. Podczas gdy w r. 1930 Hiszpania miała jeszcze 31.345 księży (jeden ksiądz na 752 wiernych), w r. 1949 było tylko 24.987 księży (jeden na 1.090 wiernych). W wojnie domowej zamordowano 7 biskupów oraz 7.937 księży i zakonników.

W ŚWIĘTYM ROKU  
JUBILEUSZOWYM  
PISMO KATOLICKIE  
BĘDZIE MOIM  
NAJLEPSZYM  
PRZYJACIELEM,  
DORADCĄ  
I PRZEWODNIKIEM



CO INNI  
PISZA

## Z RELACJI BEDELL SMITHA

B. ambasador USA w Moskwie Bedell Smith o-  
powiada:

Czy jest możliwe, że dojdzie-  
my do porozumienia ze Stali-  
nem? Czy jest on absolutnym  
dyktatorem? Czy jest tak zły,  
jak Hitler i Mussolini, a może  
jeszcze gorszy? Czy chce on na-  
prawdę zdobyć cały świat, czy  
on jest odpowiedzialny za an-  
tyamerykańską politykę ZSSR.  
politykę, która już tyle pienie-  
dzy kosztowała Zachód i na-  
pełnia świat lekiem przed woj-  
ną? Czy też Stalin stoi na cze-  
le mniejszości w Politbiurze,  
będącej za uczciwym porozu-  
mieniem i współpracą z Zachodem,  
podczas gdy większość  
oligarchii na Kremlu torpeduje  
tę politykę?

Podczas trzech lat pobytu w  
Moskwie mój pokój służbowy,  
przeznaczony tylko ulicą Mosk-  
iewską, znajdował się naprze-  
ciw czerwonych murów Krem-  
la. W ciągu tych 3 lat mogłem  
ze Stalinem mówić nieco ob-  
szerniej tylko 4 razy. Spotkania  
tę i studium jego mów i czyn-  
ności umożliwiły mi oddzielenie  
legandy o Stalinie od rzeczywi-  
stości.

Stalin nie jest ani nieogranic-  
zonym dyktatorem, ani wię-  
źniem Politbiura. Jego stano-  
wisko przypomina raczej pre-  
miera, zresztą z głosem decy-  
dującym. Niewątpliwie są w  
Politbiurze różnice zdań i kli-  
ki, ale żadna z nich nie kieru-  
je się bezpośrednio przeciw  
Stalinowi. Wszystkich swych  
przeciwników zdołał on syste-  
matycznie zlikwidować, wygnać  
lub „reedukować“. Agresywna  
ekspansjonistyczna polityka  
ZSSR jest własną polityką Sta-  
lina. W obecnym systemie so-  
wieckim żadna polityka bez wy-  
rażnej zgody Stalina nie mo-  
głaby powstać i istnieć. Stalin  
jest gorącym zwolennikiem ob-  
obecnej polityki, a nie wahają-  
cym się aprobatem.

Hełkoc Stalin zapewnia ob-  
cych polityków lub dziennika-  
rzy, że kapitalizm i komunizm  
mogą zgodnie żyć obok siebie.  
— przeczy własnym teoriom.  
W swych pismach i mowach  
bowiem stale bronił poglądu  
Lenina, że starcie obu świa-  
tów jest nieuniknione.

„Mówiąc o Rosji, należy  
pamiętać, kim jest Stalin. Prze-  
de wszystkim nie Rosjaninem,  
lecz Gruzinem. Posiada wszyst-  
kie zalety i wady tej rasy: jest  
mężny, ale ostrożny, podejrzli-  
wy, mściwy i namiętny, a rów-  
nocześnie zimnokrwisty i nie-  
miłosierny realistyczny. Z dru-  
giej strony Stalin jest herme-  
tycznie oddzielony od świata  
zewnętrznego i izolowany od  
swego narodu. Ochrona jego o-  
soby idzie tak daleko, że dziś  
zna swój naród tylko z relacji  
swych współpracowników. Jak-  
że straszliwym ignorantem mu-  
si być w porównaniu z zachod-  
nimi mężami stanu.

Skutkiem nieznaności Za-  
chodu u Stalina, jego gruzin-  
skiej nieufności i izolacji pote-  
ga tych kilku ludzi, którzy zdo-  
łali jego osobiste zaufanie,  
musi być olbrzymia. Charakter  
tych doradców i ich stosunek  
do Stalina mogłoby rzucić świa-  
tło na niejedno niezrozumiałe  
pociągnięcie polityki sowieckiej  
wobec USA i Zachodu.

11 członków Politbiura two-  
rzy najdoskonalszą postać auto-  
rytatywnej dyktatury, wykony-  
wanej po przez kolegium. Są to  
kreatory Stalina, w równym  
stopniu cyniczne, jak pozbawio-  
ne skrupułów w chęci utrzy-  
mania władzy przez siebie i  
partie.

Większość obserwatorów za-  
granicznych identyfikuje Mo-  
łotowa z zaostreżeniem polityki so-  
wieckiej wobec Zachodu. Uwa-  
żam, że w Politbiurze istniała  
różnica zdań w dziedzinie  
stosunku do Zachodu. Jest grupa  
umiarkowana, będąca z Zachodem  
choćby z uwagi na 15 do 20  
lat, których potrzeba do So-  
wietów na odbudowę gospodar-  
czą i konsolidację olbrzymich  
zdobyczy z ostatniej wojny.  
Grupa ta oczywiście nie rezy-  
gnuje ze światowej dominacji  
komunizmu, ale uważa, że trze-  
ba dłuższego czasu na przygoto-

(Dokończenie — s. 5)

## AMATORZY I ZAWODOWCY

Człowiek, który wybiegł z  
bramy budynku urzędowego,  
wyglądał na tak szczęśliwego,  
jakby był uczniem, zwolnio-  
nym na wakacje. Po raz pier-  
wszy od lat będzie mógł podró-  
żować bez „anioła stróża“ z po-  
licji, po raz pierwszy zasiądzie  
wieczór w domu przy fajce w  
pantoflach i bez wyrzutów su-  
mienia, że „zaniedbuje pracę“,  
po raz pierwszy będzie wolnym  
człowiekiem. Świat stanął przed  
nim otworem. Może wygłosić  
serię odczytów (5000 dolarów  
za wieczór), może wejść do Ra-  
dy Nadzorczej pewnej spółki  
akcyjnej, może uruchomić swą  
kancelarię adwokacką i powe-  
tować sobie straty pieniężne  
lat ostatnich. Kto to jest? Da-  
wid Lilienthal, przewodniczący  
a raczej były przewodniczący  
komisji atomowej, administrator  
jedyne w USA przemysłu  
państwowego z setkami fabryk  
i laboratoriów. Z końcem u-  
biegłego roku, po kilkunastu la-  
tach służby państwowej wrę-  
czył Trumanowi podanie o dy-  
misyję. Uzasadnienie było krótkie:  
„nie mogę dłużej ponosić  
ofiar finansowych“.

Lilienthal nie jest jedynym  
wysokim urzędnikiem, który w  
ostatnich miesiącach wycofał  
się do życia prywatnego. Tak  
samo i z tego samego powodu  
ustąpił szef sekretariatu Tru-  
mana Clifford Clark i sekretarz  
Narodowej Rady Bezpieczeń-  
stwa Sidney Souers. Z tego sa-  
mego powodu wakują posady  
podsekretarza w ministerstwie  
spraw wewnętrznych, przewo-  
dniczącego Rady Gospodarczej,  
przewodniczącego Biura Zasobów  
(najwyższe cywilne stano-  
wisko w administracji wojskowej),  
miejscę w komisji en-  
ergii atomowej i w dyrekcji  
Federal Reserve Board. Grając  
w otwarte karty z kandydata-  
mi na te stanowiska, należało-  
by im powiedzieć: „Dostaniecie  
15 do 17 tys. dolarów rocznie,  
z czego pokryć jeszcze trzeba  
podatki. Nie dostaniecie żad-  
nych diet, a życie w Waszyng-  
tonie jest drogie. Nieraz co-  
dzień spotykacie będziecie swe  
nazwisko w prasie i w radio,  
czasem pochwały, a czasem  
„rewelacje“, że w młodości po-  
szliście na meeting przyjaźni  
amerykańsko-rosyjskiej, że bie-  
gacie za fartuskami, że cho-  
rujecie na żołądek, że bijecie  
służbę domową i że jesteście  
pod pantoflem żony. Włóczyć  
was będą przed komisje Kon-  
gresu i krytykować wasza ro-  
botę, będą przeciw wam intry-  
gować, fotografowie polować  
będą na was, jak na zwierzy-  
nie. Nie będziecie mieli chwili  
wolnej na własne interesy. Bę-  
dziecie... Czy zgodzi się pan  
przyjąć tę posadę?“

Większość wybitnych ludzi  
już nie chce. A jeśli nawet, to  
z zastrzeżeniem, że po roku lub  
najdalej dwóch latach wróca  
na dawne stanowisko dyrekto-  
ra banku, adwokata... Sidney  
Souers, który jeszcze wczoraj  
codziennie składał Trumanowi  
raport z najbardziej tajnych  
spraw państwowych, dziś całą  
energję obraca na podźwignię-  
cie swej fabryki zabawek. Ob-  
ecny minister handlu Sawyer  
zamierza wkrótce wrócić do  
swych ogrodów rozrywkowych  
i zbudować w nich nową „pie-  
kielną kolejkę“ wzniesioną pomy-  
ślu. Coraz rzadziej godzą się na  
służbę państwową wybitni pra-  
wnicy, przemysłowcy i bankie-  
rzy. Ich miejsce stara się Tru-  
man obsadzać zawodowymi  
urzędnikami. Coraz częściej  
miejsce jakiegoś „wielkiego  
niezwicka“ zajmują urzędnik,  
który jeszcze wczoraj pracował  
jako anoniem w którejś gałęzi  
administracji. Niektórzy zarzu-  
cają Trumanowi, że robi to  
rozmyślnie, aby mieć dokoła  
siebie tylko „duchowych kar-  
łów“ i pozbyć się silnych in-  
dywidualności. Inni uważają,  
że starając się stworzyć stałą  
biurokrację, postępują szus-  
nie. Bo dzięki temu kończą się  
rządy amatorów i dyletantów,  
kończy się nieobliczalność  
wielu posunięć rządowych. Na-  
stępnie stabilizacja zasad i me-  
tod pracy. Jeśli proces, ten zo-

TYDZIEŃ  
W JEDNYM  
WIERSZU

19. 3. 4 - motorowiec  
brytyjski „Comet“ po-  
bił rekord szybkości przelotu na  
trasie Londyn — Rzym — Lon-  
dyn, przebywając tę drogę w 4 go-  
dzinach i 14 minutach.

Rząd czeski wydalil sekretar-  
za nuncjatury papieskiej w Pra-  
dze — ks. Liva.

Wysoki komisarz angielski  
w Niemczech Brian Robertson zo-  
stał mianowany dowódcą armii  
brytyjskiej na Środkowym  
Wschodzie. Dotychczasowe jego  
stanowisko w Nadrenii obejmie  
Ivone Kirkpatrick.

Postawa króla Leopolda nak-  
łoniła ministrów liberalnych do  
ustąpienia z rządu belgijskiego.

Francuska Unia Kobiet ob-  
chodziła na Sorbónie, pod przewo-  
dnictwem J. E. Ks. Arcybiskupa  
Feltina i ministra Teitgen'a, 25-  
lecie swojej działalności.

Przywódca ludowców i prze-  
wodniczący parlamentu, Kekkon-  
en, przedstawił prezydentowi  
Paasikivi skład nowego rządu fi-  
nlandzkiego.

Następca odwołanego do Mo-  
skwy ambasadora rosyjskiego w  
Paryżu — Bogomolowa — został  
Pawłow, dotychczasowy przedsta-  
wiciel Kremla w Belgii.

Lotnikowie francuski Dix-  
mude wyjechał z Norfolk (Vir-  
ginia) do jednego z portów pół-  
nocnej Afryki, wioząc na pokła-  
dzie pierwszy transport broni a-  
merykańskiej, przeznaczonej dla  
Europy.

W Saigonie wybuchły zam-  
ieszki, związane z przybyciem  
do tego miasta amerykańskiej po-  
mocy wojennej.

Moskwa odrzuciła 7 punktów  
min. Achesona.

Premier belgijski Eyskens  
podjął się utworzenia nowego  
rządu.

Obrađujący w Anglii socjali-  
ści europejscy stanęli przed roz-  
wiązaniem 2 ważkich problemów:  
sporu francusko - niemieckiego  
na temat Saary i rozłam socjali-  
stów włoskich.

Kryzys rządowy w Belgii po-  
głębia się. Rozmowy premiera Eys-  
kensa utrudniają rozwijający się  
ruch strajkowy.

Sekretarz Białego Domu, Ka-  
rol Ross oświadczył, że sprawa  
utworzenia armii Niemiec zachod-  
nych jest narazie nieaktualna.

Premier Bidault przewodni-  
czył w Strasburgu sesji otwarcia  
komisji dla spraw ogólnych parla-  
mentu europejskiego.

Na skutek dymisji pułkowni-  
ka Morrisa, posła socjalistyczne-  
go, przewaga partii pracy w parla-  
mencie angielskim ograniczyła  
się do 4 zaledwie głosów.

VII międzynarodowy zlot  
harcerski (Jamboree) odbędzie się  
w sierpniu 1951 roku w Austrii.

Pod przewodnictwem podse-  
kretarza stanu Jerzego Perkinsa, w  
Rzymie odbyła się konferencja  
dyplomatów amerykańskich, zatr-  
udnionych w Europie.

C.G.T. ogłosiła strajk gene-  
ralny w całych Włoszech. Strajk  
ten wywołał stan podniecenia w  
całym kraju. Podczas rozruchów  
ulicznych w Parmie został zabity  
jeden robotnik.

Szach perski polecił Ali  
Mansur stworzenie nowego rządu.  
Taką samą misją obdarzył król  
grecki Paweł kierownika libera-  
łów Venizelosa, po nieudanej pró-  
bie Tsaldarisa.

W Belgii trwa w dalszym  
ciągu kryzys polityczny. Partia  
społeczno - chrześcijańska wyst-  
ąpi jednak prawdopodobnie prze-  
ciwko wspólnej akcji socjalistów  
i komunistów.

W Hadze odbywa się zebra-  
nie organizmów wojskowych pak-  
tu atlantyckiego, w obecności 12  
ministrów obrony narodowej i 12  
kierowników sztabów głównych.

W środę, 22 marca, umarł na-  
gle Emmanuel Mounier, dyrektor  
katolickiego czasopisma „Esprit“,  
jeden z czołowych myślicieli  
chrześcijańskich współ-25. 3  
czesnej Francji.

stanie doprowadzony do koń-  
ca, może mieć dla Ameryki ol-  
brzymie znaczenie.

PO WYBORACH  
DO NAJW. SOWIETU

Nie były to wybory, mogą-  
ce mieć jakiekolwiek znacze-  
nie polityczne, bo zwycięzca,  
partia komunistyczna, był z gó-  
ry pewny. Najwyżej w frek-  
wencji wyborczej mogły dojść  
do głosu nastroje. Ale partia  
i aparat bezpieczeństwa mają  
dostateczne środki, aby wyklu-  
czyć niespodzianki. Przy ostat-  
nich wyborach frekwencja wy-  
nosiła 99,7 proc., obecnie 99,9.  
Dla następnych wyborów po-  
została już tylko „poprawa“  
o 0,01 proc.

Radio moskiewskie z uzna-  
niem mówiło o kartkach wy-  
borczych z takimi dopiskami,  
jak „Jestem szczęśliwy, że żyję  
w epoce Stalina“, „Jestem dum-  
ny ze Stalina“, „Głosuję na  
Stalina, gwiazdę, która nas  
prowadzi“.

NOWY KONSUL POLSKI  
ZREZYGNOWAŁ

Po rezygnacji wicekonsula  
polskiego w Pittsburgu, Stani-  
sława Skarzyńskiego, również  
główny konsul reżymowy w  
Pittsburgu Józef Patyk ogło-  
sił swoją rezygnację i poprosił  
władze amerykańskie o udzielenie  
azylu dla niego, jego żony  
i dziesięcioletniej córki. Powód  
swej rezygnacji konsul Patyk  
umotywował w ten sposób: „W  
związku z ostatnimi wypadkami  
w Polsce, przyszedłem do  
przekonania, że Polska staje  
się coraz bardziej ofiarą rosyj-  
skiego imperializmu i że rząd  
polski wykonuje jedynie rozka-  
zy Moskwy. Przekonałem się,  
że nie mogę służyć zgodnie z  
sumieniem narodowi polskiemu  
pod panowaniem komunistów  
i proszę rząd Stanów Zjedno-  
czonych o udzielenie mi i  
mojej rodzinie azylu“.

## NASTĘPCA TAYLORA?

Wg. doniesień z Waszyngto-  
nu, prez. Truman zamierza  
mianować nowego przedstawici-  
ciela osobistego przy Watykanie  
na miejsce Myrona Taylora.  
Przewiduje się, że będzie  
nim Georges Garret, ambasa-  
dor USA w Irlandii, znajdujący  
się obecnie w Waszyngtonie.  
Decyzja Trumana miała nast-  
ąpić mimo protestu poważnych  
grup protestanckich.

## RELACJA PIROGOWA

Lotnik sowiecki Piotr Piro-  
gow, który w październiku 1948  
zbiegł na zachód i dziś prze-  
bywa w USA, napisał książkę  
„Dlaczego uciekłem“. Wycho-  
wano go (urodził się w r. 1920)  
w czystym systemie komunis-  
tycznym. W r. 1930 oglądał na  
własne oczy przymusową kole-  
ktywizację na Ukrainie, w  
3 lata później wielki głód na U-  
krainie. Od r. 1939 znajdował  
się na Dalekim Wschodzie, skąd  
przeniesiono go na front pol-  
ski. Tu wzrosły jego wątpli-  
wości, gdy widział komisarzy  
kradnących i rabujących, a nie  
walczących. Widział, z jakim  
entuzjazmem Polacy początko-  
wo przyjmowali wojska sowieckie,  
by potem je znienawidzić.  
Widział w Niemczech mordy i  
gwałty, nie ustępujące niemiec-  
kim w Rosji. W r. 1947 wysta-  
no go do akcji odbierania zbo-  
ża u chłopów na „Zachodniej  
Ukrainie“. 1 maja 1947 jego  
63 pułk bombowców brał ud-  
ział w defiladzie nad Moskwą.  
By się upewnić, że nie będzie  
żadnej „niespodzianki“ podczas  
50 sekund przelatywania nad  
trybuną, zbadano szczegółowo  
życiorysy wszystkich lotników,  
następnie funkcjonariusze stra-  
ży z Kremla zamknęli drzwi  
kabin, zabrawszy przed tym  
wszystkie przedmioty, które  
możnaby rzucić. Dopiero po  
tych środkach ostrożności po-  
zwolono „orłom stalinowskim“  
wystartować. „Co warta jest  
władza, która tak boi się swego  
narodu?“ — myślał wtedy  
Pigorow.

## ISKIERKI...

Według doniesień z Finlandii,  
Rosja posiada 3 armie polarne,  
wyposażone w specjalny sprzęt.  
Pierwsza, złożona z 8 dywizji z  
kwaterą główną w Murmańsku,  
miałaby w razie wojny zająć  
Skandynawię, Islandię i Gren-  
landię. Sztab drugiej armii  
znajduje się w Madaganie.  
Grupa ta miałaby uderzyć na  
Alaskę i Aleuty. Trzecia armia  
z kwaterą główną w Igarka nad  
Jenisejem miałaby wykonać  
ofensywę desantem powietrznym  
na Kanadę. Na półwyspie  
Czukockim znajdują się wy-  
rzutnie rakiet V.5 i V.6, prze-  
znaczonych na ośrodki przemy-  
słu amerykańskiego. Na północ  
od kręgu polarnego odbyły się  
ubiegłej zimy wielkie manewry,  
jednak wyniki były słabe. Skut-  
kiem złego zaopatrzenia wielu  
ludzi zginęło z głodu i zimna.

Język rosyjski ma być po zwy-  
cięstwie komunizmu językiem  
światowym. W Polsce i Czecho-  
słowacji na gwałt po rosyjsku  
uczyć się muszą dziennikarze.  
W Warszawie taki kurs odby-  
wa się dwa razy w tygodniu.  
Z wyjątkiem Uniwersytetu Kato-  
lickiego w Lublinie wszystkie  
inne wszechne mają katedry  
lub lektorki języka i kultury  
rosyjskiej. W szkołach średnich  
język rosyjski ma pierwszeń-  
stwo przed innymi obcymi. Kur-  
sy języka rosyjskiego organizu-  
je się w Polsce również w fa-  
brykach, tłumacząc robotnikom,  
że powinni w oryginalne studio-  
wać „wielkie ideały Lenina i  
Stalina“. Technicy muszą się  
uczyć po rosyjsku, by zamiast  
literatury fachowej zachodniej  
móc korzystać z rosyjskiej, ja-  
koby lepszej. W wojsku państw  
satelickich forsuje się naukę  
języka rosyjskiego, opanowanie  
go jest warunkiem awansu na  
oficera. Równocześnie na czoło  
wysunęła się w tych państwach  
prasa rosyjska kosztem angi-  
elskiej i francuskiej. Podkreśla  
się, że język rosyjski jest języ-  
kiem setek milionów ludzi i bę-  
dzie językiem międzynarodow-  
ym całego świata.

Przeciętna szybkość czytania  
drukowanego pisma przez do-  
rosłą inteligentną osobę wynosi  
od 300 do 350 słów w minutę.

Pierwszą kolejką podziemną  
w Londynie była Metropolitan,  
otwarta w r. 1863.

Nadmierne skrzepnięcie krwi  
jest często powodem śmierci  
podczas zabiegów chirurgicz-  
nych.

Posąg Wolności na Kapitolu  
wykonany został przez Thomasa  
Crawford i przewieziony do  
Stanów Zjedn. z Rzymu.

Ponad 118.000 kobiet amery-  
kańskich ukończyło wyższe stu-  
dia w roku szkolnym 1948-49.  
W tym samym okresie czasu  
522 kobiety zdobyły doktoraty.

## Z RELACJI BEDELL SMITHA

(Dokończenie ze szpalty 1)

wanie starcia. Natomiast sil-  
niejsza, bardziej bojowa grupa  
Mołotowa jest za polityką sta-  
łego nacisku, agresywnego dzia-  
łania i nieustępliwości. Do tej  
grupy należy Beria, podczas  
gdy Malenkowa zalicza się do  
umiarkowanych.

Trzeba dłuższy czas żyć w  
Moskwie, by zrozumieć, dla-  
czego obywatel sowiecki trak-  
tuje ciągle niebezpieczeństwo  
aresztowania i deportacji rów-  
nie obojętnie, jak my na Za-  
chodzie wypadek uliczny. Jego  
reakcja na to niebezpieczeństwo  
jest podobna do pewnej ostro-  
żności, z jaką przechodzi przez  
jezdnię o dużym ruchu.

Już 30 lat żyje naród rosyjski  
jakby w stanie obłędzenia. Musi  
pracować ciężko i coraz ciężiej,  
musi godzić się z coraz więk-  
szymi wyrzeczeniami. I tego  
stanu nie może zmienić. Idąc  
do wyborów, może głosować  
tylko na jednego kandydata  
jednej partii. Żaden obywatel  
sowiecki nie odważyłby się pu-  
blicznie krytykować politykę  
partii lub osobę jej kandydata,  
lub nie pójść do wyborów, lub  
głosować „NIE“. Ten właśnie  
aspekt komunizmu jest naj-  
bardziej przerażający dla de-  
mokraty.



# Słowacki u Grobu Świętego

## OPOWIADANIE



Wprawdzie, na skutek przekonywań wujostwa Januszewskich, Słowacki wahał się jeszcze, ale już całą duszą był za śmiałym planem podróży na Wschód. Przyjaciel poety, Zenon Brzozowski, za każdą swoją wizytą w florenckim hotelu rozrzucał wizję orientalnych krajów — krwawiącej do niedawna w wyzwolenie walkach Grecji, „odwiecznego Egiptu“ i przede wszystkim Ziemi Świętej. Aby jednak uspokoić się całkowicie, Juliusz zdał się na los, — otworzył na chybił trafił Pismo Święte, opuścił palec na stronie i w momencie później przeczytał ze zdumieniem werset: „Kościół aryjskie pozdrawiają was“. Los zdecydował więc na jego korzyść. Sam w duchu zaufał owemu wierszowi i oddał się pod jego opiekę. O tym patronacie wiedziała tylko matka, ale ona wiedziała przecie o wszystkim. W sierpniu zegnał w porcie Otranto lazuruwe Włochy. Fale, bijące w piaszczysty brzeg, niosły już wiew egzotyku, a o północy zabrały jego okręt, wiodąc go szlakiem lorda Byrona i do Grecji. Trasa podróży wiodła drogą okrężną: przez Helladę, Egipt do Palestyny. Ponad wszystkie bowiem ponęty Wschodu wznosi się tam najdroższa pamiątka dla każdego chrześcijanina. — Grób święty.

Po 3 miesiącach wędrówki wjeżdża Słowacki z przyjaciółmi na bramy Jerozolimy. Jest u celu na Wybranej Ziemi. Przybyli w nocy i odgłos kopyt końskich natarczywie brzmi w starożytnej uliczce. Poetę niepokoi zagadnienie: czy są jeszcze kamienie, po których stąpił Bóg - Człowiek? Z małej izdebki klasztornej, gdzie się zatrzymali, pada widok na Święte Miasto. Leży teraz, otulone w ciszę — gdzieś gdzieś błyskawicą drzące światła, niby migotliwe gwiazdy. „Jutro mam spędzić noc u Grobu — raz jeszcze przypomina sobie Słowacki“ — ogarnia go tak wielkie wzruszenie, że nie może zatrzymać łez. Wolno mu płakać, przecie w jego czasach tak mężczyźni wywnętrzali swe uczucia.

Nazajutrz nad wieczorem Słowacki przestąpił próg świątyni Zmartwychwstania Pańskiego. Zbudowana jest ona w kształcie krzyża, strop, podparty szeregiem kolumn, tworzących arkady. Wewnątrz tych ażurowych korytarzy przesuwają się bezszelestnie księża na msze u Grobu Pańskiego. — Cały przybytek czyni wrażenie ogromu i majestatu. Każde wyznanie ma tu osobną kaplicę — śpiewy i odgłosy nabożeństw dzień i noc nękają w głębi olbrzymiego sklepienia. Słowacki przemierzył pusty gmach i skierował się do najważniejszego sanktuarium — kaplicy ukrywającej kamień grobowy, stanowiącej pod najwyższą kopułą świątyni jakby kościół w kościele. Dzieli się ona na dwie części: w pierwszej przed wiekami Anioł odważył kamień grobowy, do drugiej wchodzi się przez mały prostokątny otwór, jest tam miejsce na 4 — 5 osób, w środku małej wnęki leży pęknięty głaz, rota, wyłożona białym marmurem. Iśni od bogactwa — u stropu płonie 48 lamp. Słowacki wślizgnął się do kapliczki — serce biło mu gwałtownie. Ukłękł — oparł głowę o zimną poręcz kłęcznika i

zatopił się w myślach. Tymczasem oddzwierni turecy jękliliwym wołaniem ogłosili zamknięcie świątyni i punktualnie o 7-mej godzinie zawierają się potężne wrota. Słowacki zostaje sam. On i Bóg, Czy mogło dojść od razu do przyjacielskiej rozmowy? On, wychowanek „oświeconej“ atmosfery krzemienieckiego salonu, on wolterianin, byronista, sceptyk, wznoszący gmach poezji, „niedowiarstwem ciemny?..“ Skwierczy oliwa w czerwonych lampach, z kadzielnicy wznoszą się dymy i ta dziwna nie do określenia woń.

— „Nie ma Go tu, zmartwychwstał“ — rzece apostoła zadyszanej Marii z Magdali. Ona jeszcze nie rozumie — w jej oczach dopiero budzi się pojęcie tej potężnej prawdy: „Zmartwychwstał“? — Chryste! — Słowacki w dwa tysiące lat później tuli czoło zimnego marmuru. Sam również zrozumiał. Wszystko, na co patrzy teraz z tego miejsca, staje w odmiennym świetle, całe dotychczasowe młodzieńcze życie — cały świat Padają na kamień słowa, nabrzmiałe żalem — jak ciężkie łyżki woskowe płonących świec. Któż miał mu dotąd rozplątać te zawile wę-

zły dróg życiowych, rozjaśnić zagadkę przeznaczenia człowieka — bezcelowość tułaczki na obczyźnie, brak jutra — któż miał stanąć jako drogowskaz... Teraz zna swój kierunek — na skrzyżowaniu ziemskich powołań stanął on, kamień, pod którym leżał Zbawiciel, spod którego odszedł w królestwo ducha, wszystko, co nie prowadzi przez niego, są to drogi światowych omamień“. Powoli odsunął się wszystkie zasuwki, strzegące nieodkrytych przez ludzi tajni duszy, odkryło się to, co było „w sercu na dnie“. Bóg przyjął tę spowiedź, Słowackiego ogarnął spokój duchowy. Otworzył Biblię i czytał w purpurowym świetle lamp o życiu Tego, który stąd odszedł. Na pół godziny przed północą usłyszał kroki i do kaplicy weszła para — zapewne małżonkowie. Ukłękli, zmówili pacierz, pocałowali kamień, następnie spojrzeli uważnie na Słowackiego. W swoim luźnym płaszczu, zatopiony w kontemplacji, wydawał im się widocznie kapłanem, bo z czcią pocałowali go w rękę. Juliusz był do głębi zdumiony — „za cóż mi dziękują“ — pomyślał. Tymczasem północ odezwała się dźwiękiem drewnianego dzwonu z greckiej kaplicy. Zabłyły tam światła i popi zaczęli wdziwać liturgiczne szaty. Zbudziła się cała świątynia. — Szum głosów urósł w głębiach filarów do gwaru — zgodny, jak chór ptasząt o świcie. Pierwszy wszedł odprawiać mszę ksiądz grecki. Jęczały dzwonki, kapłan głął się w ukłonach, ale Słowacki jak gdyby nie widział tego. Cała postawa jego zdawała się mówić: „tylko ja je-

stem i Ty jesteś — reszta poza nami nieważna“. Wreszcie o 2-giej w nocy wszedł polski ksiądz jezuita i odprawił zamówioną przez poetę mszę za Polskę. Słowacki słuchał nabożeństwa w głębokim skupieniu. Wszystko tej nocy było niezwykle. Nawet ta — zdawałoby się zwyczajna, niedzielna msza odśloniła dzisiaj swą wewnętrzną treść, oddzieliła szatę symboliki od realnej treści.

„Introibo ad altare Dei — ad Deum qui laetificat juventutem meam“ — „Wnijdę do ołtarza Bożego — do Boga, który uwesela młodzież moją“, — brzmią słowa mszału.

— Wszedłeś, Juliuszu, na stopnie ołtarza Pańskiego, Bóg uweselił młodzież twoją — bo nie dane ci było zaznać starości. Ale za to młodzieńcze życie dało ci broń nie dla każdego osiągalną, wielkość moralną. Odczuli tę broń ci, przeciwko którym zwracał się twój gniew — czuli jej opiekę przyjaciele. Pozwolił ci Przedwieczny, ów Potężny i Wspaniały Bóg — jakiegoś widział, zbliżyć się do siebie, ale dał ci siebie samego w sakramencie świętym.

Kiedy szary brzask wyłonił z mroku święte miasto, Słowacki wślizgnął się szybko do swojej izdebki w klasztorze. Zawsze ważniejszym chwilom swego życia dawał wyraz w raptularzu. Na białej karcie tym razem zapisały się tamte chwile. Powstało jedno z najpiękniejszych wyznań lirycznych w literaturze.

Zaczyna się od słów: „I porzuciwszy drogę światowych omamień...“

KONRAD EBERHARDT



### KOŚCIÓŁ W POLSCE

„Katholischer Beobachter“ (15. 3.) pisze: „Polska była zawsze wierną córką Kościoła katolickiego. Wierność dla Kościoła i płomienna duma narodowa charakteryzują historię Polski — obok żarliwej, słowiańskiej pobożności o niemal mistycznej głębi. I oto w tej dumnej, tak bardzo katolickiej Polsce wypęcza się dziś biskupów, więzi księży, konfiskuje własność kościelną... Moskwa wie, że ścisły związek ludności polskiej z religią i Kościołem tworzy nieprzezwycięzoną przeszkodę w bolszewizacji kraju. O ile początkowo usiłowano uspić czujność Polaków, o tyle obecnie nerwowo i z nienawiścią zrzucono maskę. Zlecenie daje Moskwa, wykonawcami są polscy, posłuszni Moskwie komuniści. Ofiarą jest naród polski

„Nigdy nie dojdzie do skutku bolszewicka unia Polski z Rosją Sowiecką. Tylko w potokach krwi może bolszewizm przejściowo odciągnąć naród polski od religii i Kościoła. O tym wie Moskwa i dlatego tak długo, jak się dało, maskowała przesładowanie Kościoła i nawet dziś jeszcze radykalne represje przedstawia jako „tylko tymczasowe“. Cynicznie spekuluje się na polskiej dumie narodowej i religijności, aby odciągnąć katolików bodaj od znienawidzonego i groźnego Rzymu, a to przy pomocy projektu polskiego kościoła narodowego.

Trudno orzec, czy wśród kleru polskiego projekt ten znalazł jakieś pozytywne echo. Nie mniej tu mieści się jedna szansa dla bolszewików: rozłam, rozbięcie, zamęt. Gdyby to się udało, w tym momencie Polska ginie. Ale jeszcze daleko do tego. Jeszcze katolicy polscy za żelazną Kurtyną słuchają watykańskich audycji Roku Świętego. Jeszcze na ulicach widzi się księży w sutannach, lecz wkrótce może być tak, jak w Bukareszcie, gdzie na wolności żyje jeden jedyny ksiądz.

Nad Polską wznoszą się dobre, macierzyńskie ręce Czarnej Madonny Częstochowskiej. Nad Polską, której serce bije w Rzymie. Z rąk tych spływa strumień kojących i krzepiających łask na ukochany, cierpiący naród. Może Moskwa grozić pięściami, może dokonywać nerwowych eksperymentów — tu jest kraj katolicki, o bogatej tradycji, o głębokiej wierności i wielkiej kulturze religijnej. Nie, Polska jeszcze nie zginęła!“

### SOWIETYZACJA PRASY POLSKIEJ

(CHIP) Sowietyzacja prasy komunistycznej w Warszawie postąpiła tak daleko, że nie potrzeba już sięgać do dzienników moskiewskich, by się dokładnie dowiedzieć, co się dzieje w Rosji. Na rozkaz Kremla dzienniki muszą pisać o Sowietach tyle, jakby Polska była już oficjalnie jedną z republik Związku Sowieckiego.

Tak też było z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR. Prasa warszawska poświęciła im tyle miejsca, jakby głosowanie miało się odbywać nad Wisłą i Odrą. Całe stronicie wypełniały mowy czołowych kandydatów, szczególnie Mołotowa, Malenkowa. Ponieważ nie wiadomo, który z tych rywali zagarnie władzę, dzienniki warszawskie z osławioną „Trybuną Ludu“ na czele drukują przezornie ich mowy w jędrakowych rozmiarach. Jak Mołotow wypowie mowę na całą stronicę druku, to i Malenkow musi dostać tyleż miejsca. Jeśli się pojawia fotografia Mołotowa, to potem musi się ukazać również oblicze Malenkowa. Ostatnio Mołotow znalazł się w lepszej sytuacji pod względem reklamy, gdyż obchodził 60-lecie urodzin. Było to dla sowieckich agentów w Warszawie nową okazją do rozwodzenia się nad „szczęściem“, że sowiecka dyplomacja ma takiego mistrza. Mikołaj i Beria są też reklamowani, ale mniej gorliwie.

Po głosowaniu, prasa musiała się zachwycać faktem, że głosowało 99,96 procent wyborców i że w okręgu Stalira głosowanie zamknięto już o 12-tej w południe, bo głosowało 100 procent wyborców. Prasa upadła tak nisko, iż musi udawać, że nie dostrzega śmieszności takich „wyborów“. A polscy czytelnicy muszą oswajać się z myślą, że za jakiś czas i oni będą zmuszeni oddawać „entuzjastycznie“ 99 procent głosów na Rokossowskiego lub innego agenta sowieckiego.

### SPRAWA WYSIEDLANIA NIEMCÓW

(CHIP) 11 marca prasa warszawska ogłosiła noty warszawskiego M.S.Z. do W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie wysiedlenia Niemców. Z not tych wynika niezbicie, że stanowisko rządu Cyrankiewicza w tej sprawie uległo dużym zmianom.

Rząd warszawski zaprzecza, jakoby do strefy brytyjskiej miała przybyć „nieprawdopodobna“ liczba około 180 tys. Niemców. Dalej twierdzi, że chodzi tylko o „połączenie rozdzielonych rodzin niemieckich“, że wobec tego stanowisko władz brytyjskich, które wstrzymały przyjmowanie transportów, jest „niehumanitarne“, że repatriacja odbywa się w porozumieniu z berlińskim rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z jego inicjatywy. Wobec tego warszawskie M.S.Z. „odrzuca“ protesty zarówno W. Brytanii, jak Stanów Zjednoczonych.

Jak się okazuje, rząd Cyrankiewicza stoi na stanowisku, że skoro w tej sprawie zawarł układ z komunistycznym rządem berlińskim, uznany za rząd całych Niemiec, to mocarstwa anglosaskie nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia. Ma się wrażenie, iż Cyrankiewicz dąży do tego, by Anglosasi pertraktowali z rządem Piecka i Grotewohla, którego oni nie uznają.

Wydaje się, iż rząd warszawski będzie holdował pogładowi, że wolno mu zawrzeć z komunistycznym rządem niemieckim umowy również w innych sprawach, np. co do granic i że to wystarczy.

Jest rzeczą znamienną, że w oświadczeniach komunistycznych polityków niemieckich nie mówi się już o Odrze i Nysie, jako „granicy pokoju“. Polskie pisma komunistyczne też nie piszą już ani o znaczeniu „Ziem Odzyskanych“, ani o nienaruszalności linii Odry i Nysy. Zlikwidowano tygodnik „Odra“, który zajmował się obroną linii Odry i Nysy oraz piętnowaniem zbrodni niemieckich.

Nowa polityka, nakazana przez Kreml i poufne rozmowy, przeprowadzone przez „ambasadorów“ Izidorczyka w Berlinie, a Wolfa w Warszawie, zapowiadają daleko idące bratanie się z Niemcami. Wobec tego pisma takie, jak „Odra“, stają się zbędne.

### GLORYFIKACJA J. MARCHLEWSKIEGO

(CHIP) Komuniści warszawscy zorganizowali uroczysty obchód 25-tej rocznicy śmierci Juliana Marchlewskiego (22 marca 1925 r.), który przed 30 laty wraz z Kohnem i Dzierżyńskim stanął na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego, mającego przy pomocy Armii Czerwonej zagarnąć władzę w Polsce. Ale wojska sowieckie zostały pobite i zdrajcy, którzy w Wyszku czekali na upadek Warszawy, musieli umyć do Moskwy.

Co się jednak nie udało w r. 1920 Kohnowi i Dzierżyńskiemu, to się udało w r. 1945 Bierutowi i Osóbcie. Nie dziw, że obecny reżym warszawski wysławia ludzi, którzy dali przykład, jak wysługiwać się Rosji i zdradzać własną Ojczyznę.

W Warszawie otwarto wystawę pamiątek po Marchlewskim, a jedna z księgarń komunistycznych postanowiła wydać wszystkie jego dzieła. W Berlinie nazwano jedną z ulic ulicą Marchlewskiego. Niemcy mają też powód do chwaleń Marchlewskiego, gdyż pracował on długie lata w Partii Komunistycznej Niemiec i osiągnął nawet wysoką godność członka Komitetu Centralnego tej partii.

Człowiek, który sprzymierzał się z Moskalami i Niemcami przeciw własnej Ojczyźnie, oto zaiste „światłany“ wzór dla obecnych tyranów w Warszawie.

Prochy Marchlewskiego sprowadzono uroczystie z Berlina, gdzie leżały obok grobów Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Jogisches-Tyszki.

PAMIĘTAJ  
O UREGULOWANIU  
● ZALEGŁEJ  
● I BIEŻĄCEJ  
● PRENUMERATY!



# Odezwa Księdza Biskupa Józefa Gawliny

ORDYNARIUSZA POLAKÓW W NIEMCZECH, AFRYCE, NA WSCHODZIE  
ŚRODKOWYM ORAZ OPIEKUNA WYCHODZTWA POLSKIEGO

Najmilsi w Chrystusie Panu!

**O** BOWIĄZKIEM Biskupim i miłością do Kościoła w Kraju przynaglony, zwracam się do Was, Najmilsi, z serdeczną prośbą Wielkopostną:

Od dłuższego już czasu dochodzą nas wieści o coraz trudniejszym położeniu Kościoła katolickiego w Polsce. Przez samowolne zerwanie Konkordatu, przez rozwiązanie stowarzyszeń kościelnych, niszczenie prasy katolickiej, przez zabieranie instytucji kościelnych, więzienie kapłanów, popieranie sekciarstwa i podkopywanie autorytetu Władzy Duchownej, przez stopniowe ograniczanie istotnych praw Kościoła Bożego, dąży wróg do podporządkowania go sobie na ziemiach polskich.

Nie mam nawet w tej chwili na myśli projektu ustawy o konfiskacie dóbr kościelnych, aczkolwiek i ten zamiar idzie wyraźnie po tej samej linii zgubnego rozwoju. Wiem przecież tak samo, jak Wy, że Kościół w Polsce ani w dobra, ani w bogactwa nie opływał, gdyż rządy zaborcze już w XIX wieku pozbawiły go lwiej części dóbr; wiem również, że pobożność polska gotowa jest utrzymać Kościół, Biskupów i Kapłanów, pod warunkiem atoli, że Naród sam dostatecznie zaopatrzonej jest w dobra materialne, a nie tak, jak obecnie, z każdym dniem ubożeje. Na nową bowiem płaszczyźnie i na wyzysku robotnika buduje wróg system niewoli.

Co Polska obecnie przeżywa, jest cynicznie przeprowadzonym i chytrze maskowanym kulturkampfem na sposób hitlerowski. Jest to kulturkampf totalny.

Wrogowie Chrystusa usiłują nawet rozbić wewnętrzną spójność i zwałość duchowieństwa katolickiego, zjednoczonego przez ustanowienie Boże z Ojcem św. i Biskupami.

Głośnie zajęcie z „CARITASEM“ wykazało dobitnie, że jego sprawcy wcale nie mają na myśli troski o ubogich i biednych, lecz chcą się nieufność do czcigodnego Księcia Kardynała SAPIEHI i Biskupów, by podciąć ich autorytet moralny. Jeżeli kto, to Episkopat Polski śmiało może spoglądać w oblicze historii, gdyż udowodnił swoją już wtedy niezłomność, kiedy komunizm Hitlerowi się wysługiwał i przez swój pakt z nim umożliwił tę wojnę, która Was z domów Waszych wygnana.

Nie można, niestety, zaprzeczyć, że postępowanie wroga spowodowało pewne wyrwy w spójności wiernych. Ołbrzymia jednak większość łatwo rozpoznała maskę szatańską, wychylającą się z tej perfidnej gry.

Często szatan wmawiał ludziom, jakoby wcale nie istniał, bo chciał działać „incognito“; dziś natomiast postępuje się on chytrym „alibi“, tj. przybiera postać „anicia światłości“ (2 Kor. 11, 14), by wmówić wiernym, jakoby właśnie on i jego ludzie dbali o dobro społeczne i religijne, rzekomo zagrożone przez Kościół. Przy tym głosi on cynicznie, jakoby „szanował uczucia religijne“ — a jakże! — a w dodatku nawet wydaje dekryty „o wolności sumienia i wyznania“. „Podłość, kłam, znam, zanadto dobrze znam“. (Wesele).

Zawczasu zdusił prasę katolicką, by mu maski zerwać nie mogła, by nawet sprostować nie zdołała, iż wśród ogłoszonych w prasie reżymowej t. zw. „księży - patriotów“ podano również nazwiska kapłanów, dawno umarłych, a innych umieszczono bez ich zgody.

Usiłuje on nawet zetazyzować i podporządkować sobie Opatrzność, bo chce przeciw Jej imieniu występować. Co złym jest, nazywa dobrym — pozbawia słowa ich właściwego sensu i każe je czytać przewrotnie. Mówi o postępie, a ma na myśli podstęp. Czyż nie widzimy, Najdrożsi, trafności staropolskiego przysłowia, że „diabeł w ornat się ubrał i na Mszę dzwoni“?

Jednym słowem: Chodzi szatanowi o podkopanie Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie. Ma on pewnych pomocników swoich wśród ludzi słabych, zmęczonych lub spekulantów, którzy zapominają, gdzie kończy się „takyka“, a zaczyna się konieczność wyznania wiary. Lecz tak, jak nie wolno oceniać morza po kilku rozbitych okrętach, tak też nie wolno na zdrową całość katolickiego Narodu naszego patrzeć pod kątem widzenia kilku rozbitków.

**N**IE ludźmy się, Najdrożsi, że te dni hiobowe są już szczytem prześladowania. Nadejdą czasy jeszcze groźniejsze, albowiem ten, co od wieczności z Chrystusem walczy, nosi mnóstwo pokus i udręk w zanadrzu. A przyszłość będzie dla Polski czasem nawiedzenia i próby najcięższej. Tak, jak do Piotra rzecze Pan do Narodu naszego: „Oto szatan zapragnął, aby Was przesiał jako pszenicę, ale ja prosiłem za tobą, aby nie ustąpiła wiara twoja“. (Luk. 23, 31).

Czyż więc naszym, Polaków za granicą, obowiązkiem nie jest łączyć się z Panem Jezusem w tej modlitwie zbawiennej? Słusznie nawołuje św. Paweł: Abyśmy dobrze czynili wszystkim i modlili się zwłaszcza za „domowników wiary“ (Gal. 6, 10).

Wiem, że uczynicie to tym chętniej, żeście sami ra sobie w łagrach sowieckich i hitlerowskich obozach śmierci doświadczali potężnej mocy wiary św. Bez niej przecież ogarnęły Was czarna rozpacz. Jej więc zawdzięczacie — i wołam Was tu wszystkich na świadków — żeście się upodlić nie pozwolili, żeście z tej potwornej udręki wyszli w blasku godności ludzkiej i chrześcijańskiej.

Tym miłsze będzie dla Was to „officium nobile“, ten szlachetny obowiązek pomocy modlitewnej dla Kościoła w Kraju, żeśmy synami i córkami Matki, którą Papież zaszczycił przydomkiem „Semper fidelis“, która dotąd ani na krok od wierności Bogu i Stolicy Apostolskiej nie odstąpiła. A skoro wrogom na tym zależy, by ją od tego „związku miłości“, którego głową jest Ojciec św. oderwać, to

Wy modlitwami swoimi ją wzmocnicie i tym silniej z Opoką Piotrową połączycie. Dodajcie przeto otuchy zgnębionym, przyporcie siły słabnącym, męstwa bojaźliwym. Módlcie się gorąco za naszym niezłomnym Księciem Kardynałem, aby Mu siły szatańskie nie zatrwały wieczoru tak jasnego i ofiarnego żywota; zanoście modły za naszego wspaniałego Księdza Prymasa, który kroczy w okazaniu ducha i mocy, aby w stanowczości wiary, w czystości miłowania, w szczerości i pokoju (Ritus Consecrationis Episcoporum) pokonał nieprzyjaciół Boga. Uproście dla wszystkich Biskupów Polskich moc i łaskę Ducha św. „Kto ich przeklina, niech sam przeklęty będzie, kto im błogosławi, niech sam będzie błogosławiony“ (Ritus Consecr. Episcop.).

Za Kapłanów naszych módlcie się nie mniej żarliwie, aby nadal prawdę umiłowali, aby nikt z nich jej nie opuścił, bądź pochlebstwem, bądź bojaźnią zwyciężoną, „ażby byli wodzami na drodze obojga czasu“ (Exod. 13, 21). Ludowi Waszemu wymódlcie wierność, wytrwałość i światłość. Aby nadal byli „obozem w szyku silnym“, który się nie da przerazić. Aby skarb wiary i miłości do Kościoła wśród

burzy, która koło nich huczy, nieustrasznymi dłońmi nieśli nadal, by go przekazać pokoleniom następnym, które ich za to wielbić będą.

A jeżeli Pan w niezbadanych wyrokach swoich zażąda pośród Narodu naszego męczenników, prosmy Go, aby się nie zalamali, ale wzmocnieni Duchem św., więzienie, deportacje i śmierć na siebie wzięli ku większej chwale Boga, który ich ofiarną krew przemieni na błogosławieństwo dla Polski Katolickiej. Nie zapominać także o tych Kapłanach i świecach, którzy już teraz są uwiecznieni.

W tym więc duchu proszę Was, Najmilsi w Chrystusie, abyście się w czasie aż do Wielkiejnocy oddali gorącej modlitwie. Macie przecież i Wy swoich krewnych, przyjaciół i Ojców Duchownych w Polsce, dziś podobnej do obłężonej twierdzy Chrystusowej. Szczególnie Wielki Tydzień, czas dramatu Bożego na Gólgocie, poświęćcie tym modłom chętnie. O post Was upominać nie będę, bo i tak już poszczą ci, co w obozach żyją.

Czcigodnym Księgom Braciom zaś polecam, ażeby, celem uwypuklenia tej myśli i naszej ogólnej troski, każdy z nich, według swego uznania i roztropności, w Niedzielę Palmową urządził Godzinę św. dla swoich wiernych i koniecznie razem z nimi w Wielki Piątek Drogi Krzyżową na intencję Kraju obchodził.

Nie pozostaniemy w tym Bogu miłym poczynaniu sami, gdyż przewodzić nam będzie Najśodsza Panienska i Matka Bolesna, Królowa nasza. Ona, która sałe piekło szatanów zwyciężyła, ulituje się nad naszym Narodem i pokona kłowania wygnających wieczności. Przypomnijcie sobie Częstochowę i Cud nad Wisłą, Najdrożsi! A tak, jak po Wielkopiątkowej tragedii dzień Jej tryumfu zabłysnął w chwalebny Zmartwychwstaniu Jej Syna — Boga, tak też z kajdan powstanie gnębiony nasz Kraj i wyruszy ku nowym czynom Chrystusowym, albowiem Polska jest i pozostanie „semper fidelis“.

Przybądź nam, Miłościwa Pani ku pomocy i wyrwij ras z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy.

Niech Wam błogosławi Bóg + Ojciec + Syn + Duch św. Amen.

Dan dnia 19 marca 1950  
w święto św. Józefa,  
Opiekuna Kościoła.

(—) JÓZEF GAWLINA  
Biskup.



Plac i Bazylika św. Piotra w Rzymie

## Po Kongresie Prasy Katolickiej

**P**IERWSZĄ wielką organizacją prasy katolickiej było, założone w roku 1926 w Paryżu, międzynarodowe Biuro Dziennikarzy Katolickich. Instytucji tej przewodniczył Rene Delforge — dyrektor pisma belgijskiego „Vers l'Avenir“. Zmarłego Delforge zastąpił potem dr Friedrich Funder z Wiednia. Podczas wystawy prasowej, która odbyła się w roku 1928 w Kolonii, na wniosek ówczesnego kierownika „Koelnische Volkszeitung“ — Juliana Stack'a powołano do życia komisję wydawców i dyrektorów pism katolickich. Ster tej organizacji oddano w ręce ks. Leona Merklen'a, zmarłego niedawno redaktora naczelnego dziennika paryskiego „La Croix“. Sekretarz komisji — dr Hein Hoeben, dyrektor agencji holenderskiej KWP (światowa prasa katolicka) w Bredzie, zginął w czasie ostatniej wojny w więzieniu niemieckim. Dla ułatwienia współpracy obu tych organizacji — w roku 1935 utworzono w Marsylii międzynarodowy Związek Prasy Katolickiej.

**P**IERWSZY międzynarodowy kongres dziennikarzy katolickich odbył się 1 i 2 września 1930 roku w Brukseli. Prektorem tego zjazdu był kardynał Van Roey, arcybiskup Malines. Obradom przewodniczył Delforge. Sekretarzował — Ageorges (Francja). W kongresie wzięli udział dziennikarze z: Anglii (3), Austrii (7), Belgii (55), Chile (1), Chin (1), Czechosłowacji (11), Francji (40), Grecji (1), Hiszpanii (14), Honduras (1), Indii angielskich (1), Irlandii (2), Japonii (1), Jugosławii (1), Kanady (1), Kolumbii (1), Litwy (3), Luksemburga (2), Łotwy (2), Niemiec (8), Peru (1), Polski (14), Portugalii (4), Rumunii (4), San Salvadoro (1), Stanów Zjednoczonych A. P. (5), Szwajcarii (10), Szwecji (3), Urugwaju (1), Watykanu (1) i Wenezueli (1).

32 kraje reprezentowało 238 kongresistów.

Drugi kongres odbył się w dniach 24 — 27 września 1936 roku w Rzymie. Uczestniczyło w nim 200 dziennikarzy 28 narodowości. Zabrakło wówczas delegatów oprowadzonych przez Hitlera Niemiec. Ten zjazd zakończył się wyborem władz międzynarodowego Związku Dziennikarzy Katolickich, którego kierownictwo powierzono dyrektorowi „Osservatore Romano“

— dr Della Torre. Jego zastępcą został Belg Demarteau.

Miejscem następnego kongresu miał być Wiedeń. Wypadki polityczne nie pozwoliły jednak na odbycie zjazdu w tym mieście. Wojna przerywała termin nowego spotkania do lutego bieżącego roku.

Na 3-ci kongres przybyło 364 dziennikarzy z 33 krajów: z Anglii, Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Egiptu, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Japonii, Kanady, Kuby, Kroacji, Libanu, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Niemiec, Nowej Zelandii, Polski, Portugalii, San Salvadoro, Słowacji, Stanów Zjednoczonych A. P., Szwajcarii, Ukrainy, Urugwaju, Watykanu, Wenezueli, Węgier i Włoch.

Z punktu widzenia organizacyjnego największym osiągnięciem tego kongresu było utworzenie związku agencji katolickich oraz wspólnego sekretariatu.

Nowe władze poszczególnych związków wybrano w następujących składach:

**ZWIĄZEK WYDAWCÓW PISM KATOLICKICH:** Przewodniczący honorowi: Alfred Michelin („La Croix“ — Francja) i Józef Demarteau („Gazette de Liege“ — Belgia). Przewodniczący: ks. Emil Gabel („La Croix“ — Francja). Wiceprzewodniczący: Johan Kuijpers („Maasbode“ — Holandia) i ks. Grillet („La Liberte“ — Szwajcaria). Sekretarz generalny: Henri Michel („Grenz-Echo“ — Belgia). Sekretarz administracyjny: Maurice Herr („La Croix“ — Francja).

**MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK DZIENNIKARZY KATOLICKICH:** Przewodniczący: Marc Delforge („Vers l'Avenir“ — Belgia). Wiceprzewodniczący: Karl Bringmann (Niemcy), Lionel Bertrand (Kanada), Antonio Gonzales (Hiszpania) i Maurice Carite (Francja). Sekretarz generalny: Otto Walliser (Szwajcaria). Sekretarz pomocniczy: Dubois — Dumee (Francja). Członkowie zarządu: Giordani (Włochy), Dijkgraaf (Holandia), Derrick (Anglia), Brema (Urugwaj), Macevics (z tytułu osobistego).

**FEDERACJA AGENCYJ:** Przewodniczący: ks. Haec T. J. (Belgia), dyrektor agencji „Fides“. Wiceprzewodniczący: Frank A. Hall (Stany Zjednoczone A. P.), dyrektor N.C.W.C. i Jesus Iribarren (Hiszpania), dyrektor przeglądu „Ecclesia“ i

„Prensa Asociada“. Sekretarze: ks. Morlion O. P. (Belgia), dyrektor agencji C. I. P., Emil Mueller Buechi (Szwajcaria), dyrektor „Katholische internationale Presseagentur“ (K.I.P.A.).

Pięciu członków 1-szej grupy, trzech — z 2-giej i dwóch z 3-ciej tworzą, pod przewodnictwem hr. Della Torre, komitet koordynacyjny wszystkich poczynających przedstawicieli katolickiej prasy na całym świecie.

**W** Kongresie dziennikarzy katolickich brała udział spora gromadka przedstawicieli narodów, cierpiących pod sowiecką okupacją. Trzeba przyznać, że — kiedy ten i ów z organizatorów Kongresu próbowali grupie tej narzucić milczenie — ołbrzymia większość obradujących nie kryła swojej sympatii i szczerzej życzliwości dla braci męczenników XX-go stulecia. Wzruszającym objawem tej życzliwości są podpisy, złożone przez wszystkich niemal Kongresistów pod tekstem 4 rezolucji delegacji polskiej, przyjętych jednogłośnie. Rezolucje te występują przeciwko przesładowaniu religii i ludobójstwu, oraz domagają się zniesienia żelaznej kurtyny, pozbawiającej cały szereg narodów wolności i niepodległości.

**T**AK zwane „Intermarium“, głoszące hasło zgodnej współpracy narodów środkowo - wschodnio - europejskich nie wytrzymało na Kongresie próby. Dziennikarze bowiem, będący przedstawicielami narodów z żelaznej kurtyny, zgłosili kandydaturę polską do biura międzynarodowej federacji dziennikarzy katolickich. Propozycję tę przyjął także p. Macevics, prezes wolnych publicystów środkowo - wschodnio - europejskich, przebywających w Rzymie. Zdziwili się więc słusznie zainteresowani tą sprawą, kiedy dowiedzieli się, iż na zbiorowej liście kandydatów figuruje nie nazwisko polskie, a litewskie p. Macevics (przepraszam za ewtl. złą pisownię nazwiska osoby, poznanej tylko przygodnie). Natychmiastowej interwencji delegata polskiego należało zażądać, że p. prezes Macevics wszedł ostatecznie w skład biura dziennikarskiego z tytułu czysto osobistego, a nie jako reprezentant narodów z żelaznej kurtyny.



# ZACHĘTA POLSKIE NA OBCYZNIE

## WE FRANCJI

### TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Berk z Rouvroy (P. de C.) nadesłał dodatkowo	3.250
Ks. Babirecki z St. Etienne (Loire) nadesłał dodatkowo	800
Ks. Perz z kolonii Aulnay-sous-Bois nadesłał	500
p. Gąsior Marcin z La Blanche	100
N. N. z Wittenheim	300
p. Łysak Marian — Paris 14.	200
p. Ciula z Hagondange — z okazji polubownego załatwienia sporu Ciuba — Wodzianka	1.000
Ks. dziekan Nosal z kolonii Lille-Roubaix (Nord)	18.500
Ks. Przewoźniak nadesłał z kolonii La Ricamarie 5.615, od chóru kościelnego 1.000, razem	6.615
p. Niedźwiedz Józef — z Montaire (Oise)	300

### KOŚCIÓŁ POLSKI W PARYŻU

263-bis, rue St. Honore

(metro: Concorde lub Madeleine)

**Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu**  
11 kwietnia — Niedziela Palmowa: godz. 12 — suma (przed sumą procesja i poświęcenie palm), godz. 15,30 Gorzkie żale połączone z Godziną Świętą na intencję Kraju w myśl odezwy J. Eksc. Ks. Biskupa Józefa Gawliny oraz pierwsza nauka rekolekcyjna.

3—5 kwietnia: Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środa — nauki rekolekcyjne o godz. 21. Sposobność do spowiedzi św. wielkanocnej. Nauki będzie głosił O. Alfred Chlebowczyk T. J.

6. kwietnia: Wielki Czwartek — godz. 7 Msza św.

7 kwietnia: Wielki Piątek — godz. 6,30 nabożeństwo t. zw. msza darów uprzednio poświęconych; godz. 20,30 Droga Krzyżowa na intencję Kraju; godz. 21 Gorzkie żale z kazaniem.

8 kwietnia: Wielka Sobota — godz. 6,30 święcenie ognia i świecy wielkanocnej; godz. 7,30 msza św.

**Rezurekcyjja** oraz procesja z Najśw. Sakramentem w Wielką Sobotę o godz. 21-szej.

Nieustająca Adoracja Najśw. Sakramentu u Grobu Pańskiego rozpocznie się w Wielki Piątek rano, a skończy się w Wielką Sobotę wieczorem, o godz. 21.

Prosimy serdecznie o jak najliczniejszy udział w Adoracji tak podczas dnia, jak i w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę.

9 kwietnia: Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. O godz. 6,30, 7,30 i 8 — Msze św.; o godz. 11 suma — o błogostawieństwie dla Narodu Polskiego. Kazanie wygłosi ks. Prałat Kwasny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji; o 15,30 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu oraz kazaniem.

### SPOWIEDZ WIELKANOCNA

#### W LA MACHINE (Nievre)

Podaje się do wiadomości Polaków z departamentu Nievre, że w trzech dniach, poprzedzających Niedzielę Palmową, t. j. w czwartek (30 marca), piątek (31 marca) i sobotę (1 kwietnia) ksiądz polski będzie słuchał spowiedzi w kościele parafialnym w La Machine w godzinach 10 do 12 przed południem i 4 do 6 po południu.

Gorąco zachęca się wszystkich Polaków, by skorzystali z tej okazji i wypełnili swój obowiązek spowiedzi wielkanocnej.

Ks. Plater, duszpasterz polski

### NABOŻEŃSTWA POLSKIE I SPOWIEDZ WIELKANOCNA w departamencie Côte d'Or

POUILLY en AUXOIS — 5. 4. godz. 8 do 10.

ARNAY le DUC — 5. 4. godz. 10,30 do 13.

LACANCHE — 5. 4. godz. 20 (Gorzkie żale).

LACANCHE — 6. 4. godz. 8 do 10.

BEAUNE — 6. 4. godz. 11 do 13.

DIJON, 7, rue Dubois — 6. 7 i 8 4. godz.

20 Rekolekcje Wielkopostne.

DIJON — 9. 4. godz. 11 msza św.; godz.

15 Nieszpory.

GENLIS — 8. 4. godz. 9 do 12.

Duszpasterz polski

### WALNY ZJAZD DELEGATÓW POLSKICH CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Walny Zjazd delegatów Chórów Kościelnych, należących do Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, odbędzie się dnia 23 kwietnia (niedziela) w Lens, w lokalu p. Żołnierskiej — na przeciwko dworca — o godz. 10-tej. Zjazd rozpocznie się Mszą św. w Kaplicy polskiej (rue Bethune), odprawioną przez Ks. Dyrektora Stefaniaka. Kazanie okolicznościowe wygłosi Ks. Redaktor Florian Kaszubowski.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w Zjeździe są członkowie: 1) Zarządu Głównego Zw. Chórów Kościelnych (I, i II), 2- Zarządów Okręgowych (I i II), 3) Zarządów miejscowych wysyłają po 3 delegatów z każdego chóru (chóry 4-głosowe — 3-głosowe — 2-głosowe i 1-głosowe).

Przed zjazdem proszone są wszystkie Zarządy o przesłanie dokładnych sprawozdań rocznych, uwzględniając: ich pracę, występy, polskie lekcje, stan chórów i nowych członków Zarządu, nazwisko dyrygenta, miejsce ćwiczeń, godziny pracy, ilość wywieszonych pieśni w ciągu roku.

Dyrektor — Ks. Stefaniak  
Prezes — R. Wiśniewski.

### WALNE ZEBRANIE OKRĘGU POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

SAINT-ETIENNE. — W dniu 14 marca zebrał się delegaci 26 Towarzystw Katolickich, należących do Okręgu Saint Etienne, z duchowieństwem i nauczycielstwem niezależnym na czele — w sali Biskupstwa (rue Mi-careme) na doroczne, walne zebranie.

Zebranie to zagał prezes p. Szóstak. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania nastąpiło sprawozdanie ustępującego zarządu. P. Szóstak w krótkich słowach zobrazował pracę Okręgu w roku 1949: zorganizowanie, wspólnych dla całego okręgu, uroczystości w St. Etienne, La Ricamarie, pielgrzymki do Lyonu i do Ars, uczestniczenie w różnego rodzaju uroczystościach w poszczególnych koloniach, udział w Zjeździe Związku Towarzystw Męskich w Lens itd. Po sprawozdaniu sekretarza i skarbnika Ks. Babirecki, patron Okręgu, naszkicował program pracy na rok 1950.

W międzyczasie nadszedł Ks. Kanonik Ollagnier, zastępca J.E.Ks. Biskupa Boret, ażeby w jego imieniu wyraził zebranym delegatom uznanie za dotychczasowy wysiłek Towarzystw Katolickich, a równocześnie zachęcał do dalszej, wytrwałej pracy na niwie Bożej. Z ogromnym uznaniem wyrażał się o naszych wysiłkach, celem zachowania narodowości polskiej i wiary katolickiej. Wyrażał niezłomną nadzieję, że obecne ucierpienie Kościoła w Polsce jest tylko chwilowe; z wiarą w lepszą dolę kazał nam patrzeć w przyszłość, trwając niezłomie w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Przystąpiono potem do wyboru nowego zarządu. W głosowaniu, tajnym wybrano następujący zarząd na rok 1950. — Prezes: p. Switalski Jan, 212, Cite Beaulieu, Roche la Moliere (Loire). Sekretarz: p. Wasielewski Kazimierz, 26, rue Michel Rondet, Roche la Moliere (Loire). Skarbnikiem pozostał: p. Boniecki Franciszek, 34, rue St. Just, Saint Etienne (Loire).

Układanie szczegółowego programu pracy na rok 1950, jak wspólne obchody święta Trzeciego Maja, Cudu nad Wisłą, Chrystusa Króla, pielgrzymki do Lyonu, Ars i Le Puy oraz inne projekty wypełniły czas, jakim delegaci dysponowali.

Wasielewski — Sekretarz

### PODZIĘKOWANIE

Bractwo Matek Żywego Różańca w Rosieres (Cher) składa tą drogą serdeczne podziękowanie **Wielebnemu ks. Chlebowczykowi** za wygłoszenie pięknych nauk rekolekcyjnych w naszej kolonii.

Od wszystkich uczestników „Bóg zapłać“.

Dowal Helena — sekretarka

### NOWY ZARZĄD BRACHTWA W LENS (4)

Skład Zarządu Bractwa Róż. żyw. w Lens (4) na rok 1950 przedstawia się następująco: przewodnicząca **Gawel Wiktorja**, 83, rue Bourdaloue; sekr. **Bączkowska Jadwiga**, 38, rue St. Ame; skarbn. **Muchowa Władysława**; zastępczyni: **P. Nowakowa**, **Bobowska** i **Walkowiak**. Rewizorki kasy: **Brembor** i **Jaroszyńska**, chorążna **Głuszak Maria**; asystentki: **Rajkowska**, **Brembor**.

Sekretarka: Bączkowska J.

### NOWE ZARZĄDY W CREUTZWALD (Moselle)

Bractwo Różańca **Niewiast**: prezeska **Kajowa Apollonia**, 3, rue de Canada — Creutzwald; sekretarka **Kubiakowa Maria**; skarbniczka **Stasiakowa Pelagia**; zastępczyni: **Skzypczakowa**, **Smektalowa** i **Simińska**; chorążna **Orszulakowa**; asystentki: **Holomska** i **Mullerowa**.

Chóru Kościelnego: prezes **Mikołajski Franciszek** — 21-c, rue de Normandie, Creutzwald; sekretarz **Józefiak Stanisław**; skarbnik **Jagodziński Zygmunt**; dyrygentem jest p. **Lange Józef**.

Lekcje odbywają się w środy każdego tygodnia o godz. 19-tej w polskim Domu Katolickim.

Tow. św. **Barbary**: prezes **Kubiak Walenty**, 22, rue de Normandie, Creutzwald; sekretarz **Kubiak Stefan**; skarbnik **Orszulakowa**.

lak **Józef**; zastępcy: **Głowacki Władysław**, **Stasiak Stanisław**, **Swinarski Antoni**; gospodarz **Gruszka Antoni**; chorąży **Szczepaniak Józef**; zastępca **Walach Władysław**.

Zebrania odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w polskim Domu Katolickim.

### 5.LECIE HARCERSTWA

#### W COURCELLES-LES-LENS

Drużyna Harcerska żeńska, pod im. „Królowej Jadwigi“ w Courcelles-les-Lens obchodziła 12 lutego 1950 5-tą rocznicę swego istnienia. Uroczystość rozpoczęto Mszą św., którą odprawił Ks. proboszcz **Jagla** z Auby. Po południowy program zgomadził miejscową Polonię i gości wśród których byli obecni: Komentantka okręgu I — **druhána Olkuszniak Ida**, **hufcowa drh. Karolczak Jozeta**, ks. prob. **Jagla**, prezes **K.T.M. p.Jasiński**, prezes **KPH p. Skalski**, prezes **Koła Amatorskiego p. Adamczyk**. Przybyły również drużynowy **Harcerek z Dourges i Ostricourt**.

Po zagajeniu Drużynowej, odśpiewaniu hymnów i przemówieniach **Zuchy** rozpoczęły program artystyczny, tańcząc **Poloneza**, przy reżyserii **p. Kubiaka**. **Zuchy: Wasielewska Celka**, **Niznik Janinka** i **Sadowska Lili** wygłosiły wierszyki „Jadą rycerzyki“, „Kto to jest Zuch“, „Zuchy, poczym harcerki odegrały sztukę „W nowej rodzinie“. Po tym występie został odtańczony **Kujawiak**, który się bardzo podobał. Na zakończenie programu harcerki i zuchy odśpiewały kilka piosenek harcerskich.

### Historia Drużyny

Drużyna Harcerska żeńska w Courcelles les Lens została założona 9 marca 1945 roku. Drużyną wybrała za opiekunkę **Królową Jadwigę**. Drużynowe były następujące: **Pec Leokadia**, **Wasielewska Zosia**, **Pudlicka Alina**. Terazniejsza drużynowa: **Kłuskówna Janina**.

Kłuska J.

### SPRAWA POLSKIEJ SZKOŁY W OKRĘGU FIRMINY

Od dłuższego czasu na tutejszym terenie daje się zauważyć brak skonsolidowania życia organizacyjnego. Próby, przedsięwzięte przez tę czy inną organizację, doprowadziły zaledwie do ustalenia wspólnego, krótko-metrowego programu uroczystości trzecio - majowej. Cały szereg żywotnych spraw, jak zagadnienie szkółki dla dzieci polskich, prac kulturalnych i samopomocowych wymaga stałej i ściślejszej koordynacji i porozumienia międzyorganizacyjnego.

Istotne i nieistotne, raczej te drugie sprawy — uprzedzeń osobistych — hamują zorganizowanie współpracy na szerszych podstawach. Brak zrozumienia u miejscowych działaczy polonijnych dla zagadnienia niezależnej szkoły w życiu naszej młodzieży, upoważnia mnie do orzeczenia, że rozwekłe i niepoważne traktowanie tej sprawy wyrządza młodzieży niepowetowane szkody. Aby zaradzić takiemu stanowi rzeczy, z inicjatywy prywatnej, postanowiłem:

zorganizować bezpłatne, czwartkowe, popołudniowe lekcje języka polskiego, geografii i historii dla dziatwy polskiej w wieku szkolnym.

Zgłoszenia proszę kierować piśmiennie lub ustnie na adres: **Werno, Cafe de la Gare Fraisses**, do dnia 9 kwietnia (święta wielkanocne) br. Uruchomienie kursu i ewentualne miejsce szkółki zależeć będzie od ilości nadesłanych zgłoszeń od Rodaków z Firminy i okolicy (Fraisses, Unieux, Malafolie itd.). Na teźże podstawie zwołam zebranie rodzicielskie.

Fraisses, dnia 22. 3. 1950.

Werno Hieronim.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

**P. Grabowski Kazimierz**, **St. Andre les Lille (Nord)**. — Dziękujemy. Wiersze znamy.

### POSZUKIWANIA

Poszukuje się dawnego emigranta polskiego we Francji (przebywa tam od 1921 r.), nazwiskiem **GAWDZIK Józef**, urodzony w 1894 r., syn **Andrzeja** i **Faustyny** z domu **MAIS**, majster ślusarski, mieszkał w południowej Francji, był w Polsce w r. 1937.

Poszukiwany przez brata **Jana GAWDZIK**, znajdującego się obecnie w DP Camp Bl. III/48 — Broitmerstrasse, Braunschweig — Germany — British Zone.

Jest poszukiwany **BOLESŁAW LACHOWSKI**, urodzony 15. 7. 1918 w Ciesniakach, powiat Włodawa, zamieszkały Warszawa, ul. Wolska 66. Dnia 12. 9. 1944 wywieziony do obozu w Dachau, więzień Nr. 106.379. W dniu 24. 9. 1944 przeniesiony do obozu Natzweiler Ktokolwiek by znał lub coś wiedział o wyżej wymienionym proszony jest napisać do: **Stella Pesut 1016 N. Marshfield Chicago, Illinois U.S.A.** — Za wiadomości prawdziwe chętnie wynagradzę.

### POZEGNANIE

W tych dniach ukazał się ostatni numer czasopisma „Znak“, poświęconego sprawom społeczno - religijnym, a wydawanego od października 1946 roku dla Polaków w Szwecji. Na przestrzeni lat 1947-48 pismo to ukazywało się regularnie jako 2-tygodnik. Ostatnio przekształciło się na miesięcznik.

Likwidację tej ważnej pozycji w kulturalnym stanie posiadania naszego uchodźstwa spowodowały wielkie kłopoty materialne, którym przeciwstawił się od dnia założenia pisma po dzień dzisiejszy jego redaktor i administrator p. mgr. **Bożysław Kurowski**.

„Znak“ ukazywał się w stałym nakładzie 700 egzemplarzy.

## W BELGII

### SPOWIEDZ SW. WIELKANOCNA W OKRĘGU LEODIUM

LIEGE — w kościele polskim o godz. 5-tej nauka, potem słuchanie spowiedzi św. dnia 1 kwietnia. W niedzielę palmową msza św. o godz. 8,45 i komunia św., potem święcenie palm. Przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

SERAING — dnia 1 kwietnia w kościele Pont de Seraing o godz. 5-tej nauka, potem słuchanie spowiedzi św. W niedzielę palmową msza św. i komunia św. o godz. 9,30. Przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

LA BROUCK — dnia 1 kwietnia o godz. 6-tej nauka i potem słuchanie spowiedzi św. W niedzielę Palmową msza św. i komunia św. o godz. 9-tej. Przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

RETINNE — dnia 1 kwietnia o godz. 5 nauka, potem słuchanie spowiedzi św. W niedzielę palmową msza św. i komunia św. o godz. 8,30. Przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

WANDRE — dnia 1 kwietnia o godz. 5-tej spowiedz św. W Niedzielę Palmową msza św. o godz. 11,30.

CHERATTE — Misja św. Dzień spowiedzi zostanie ogłoszony przez księży na miejscu.

BATTICE — spowiedz św. od godz. 10 w Niedzielę Palmową, msza św. i komunia św. o godz. 11,30.

RHUY — spowiedz św. od godz. 11-tej, potem msza św. i spowiedz św.

BAYNE HEUSAY — spowiedz św. od godz. 8,30, potem msza św. i komunia św. MONTEGNEE — w Niedzielę Palmową od godz. 10,30 sposobność do spowiedzi św. Potem msza św. i komunia św.

Dnia 3 kwietnia spowiedz św. w MONTEGNEE CHAPELLE od godz. 6-tej; dnia 4 kwietnia msza św. i komunia św. o godz. 8-mej.

Dnia 4 kwietnia spowiedz św. w VOTTEM o godz. 5-tej po poł., nauka i słuchanie spowiedzi św. Dnia 5-go kwietnia msza św. o godz. 8-mej i komunia św. Przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

Dnia 4 kwietnia spowiedz św. w BIERSET o godz. 6-tej wiecz. Dnia 5 kwietnia msza św. i komunia św. o godz. 8-mej w kaplicy obozowej. Przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

### PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

#### W ZMARTWYCHWSTANIE PANSKIE

##### Pierwsze święto

LIEGE — msza św. w kościele polskim o godz. 9 rano, przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

CHERATTE — msza św. o godz. 11-tej, przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

RETINNE (Chapelle „Micheroux“) — msza św. o godz. 11,30.

SERAING — msza św. o godz. 11,30.

MONTEGNEE — msza św. o godz. 11,30.

LA BROUCK — msza św. z kazaniem o godz. 9-tej rano, przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

QUEUE du BOIS — msza św. o godz. 9-tej rano, przed mszą św. sposobność do spowiedzi św.

##### Drugie święto

LIEGE — o godz. 9 rano msza św. z kazaniem.

BAYNE HEUSAY — o godz. 9,30 msza św. z kazaniem.

BATTICE — o godz. 11,30 msza św. z kazaniem.

VOTTEM — o godz. 11,30 msza św. z kazaniem.

WANDRE — o godz. 10-tej msza św. z kazaniem.

##### Księża polscy

### PODZIĘKOWANIE

W imieniu Polonii w Quaregnon składam księdzu misjonarzowi **Stefaniakowi** za odprawioną misję św. w dniach od 12. 3. do 19. 3. 1950, w kościele św. Józefa w Quaregnon - Rivage, najserdeczniejsze podziękowanie. Dziękuję szczególnie w imieniu tych, którzy przez długie lata bładzili i pojednali się znowu z Panem Bogiem, oraz w imieniu wszystkich, którzy w ostathi dzień misji przysięgli poprawę życia.

Quaregnon, dnia 23. 3. 1950.

Roznosiciel „Polski Wiernej“  
**Hille Wilhelm**





## KACZKA DZIENNIKARSKA

Sebastian Chamfort, pisarz francuski, utrzymywał, że kaczkę odznaczają się nie zwykłą żarłocznością. Na dowód tego opowiedział raz następującą przygodę:

„Miałem u siebie 12 kaczek. Nie mogąc ich nasycić, zabiłem z nich sześć i pociąłem na kawałki, zostawiając wszystko jako pokarm dla sześciu innych kaczek. Ręczywiście, pozostałe przy życiu po kilku godzinach pożarły ciała pierwszych sześciu, aż do ostatniej kosteczki. Potem zmuszony byłem pociąć na kawałki dalsze trzy kaczkę, których ciała łapczywie zostały pochłonięte przez pozostałe trzy żywe...“

Z tych trzech musiałem znowu zabić jedną, aby zaspokoić głód pozostałych dwóch ptaków, których już nie miałem odwagi zabić, aby nie wyginęła rasa. Gdy na drugi dzień poszedłem zaglądnąć do koczka, nie zastałem już żadnej kaczkę, tylko pióra z dwu ogonów kaczych. Oto okazało się, że kaczkę, którą zostawiłem żywą, pożarły się nawzajem.“

Od czasu tej anegdoty, która obiega całą Francję, utarło się wyrażenie „kaczka dziennikarska“ na oznaczenie, że dana wiadomość jest zmyślną.

## NAJWIĘKSZY CZŁOWIEK

Najmniejsza republika na świecie, licząca 38 mil kw. San Marino, wobec

zbliżania się Aliantów do Rimini, ustawiła na swych granicach słupki z wyraźnymi napisami:

„Neutralne państwo“. „Nie wchodzić!“  
Przed wojną zwiadałem San Marino. Czcigodna republika powstała w IV wieku, to też jej mieszkańcy patrzą pogardliwie na dorobkiewiczowskie kraje, jak Polska, która zaledwie dobiła 1.000-letniego istnienia.

Oprawdając nas po palacu Rządu, minister spraw zagranicznych wskazał na portret jakiegoś grubasa z brodą i objaśnił:

— A to był premier Hieronimo. Największy człowiek w dziejach San Marino!

— Cóż on takiego zrobił?, zainteresowaliśmy się.

— Gdy Napoleon podbił Włochy i parcelował je na nowo, umyślił powiększyć San Marino; chciał przyłączyć Rimini, chciał je uczynić znacznym państwem. Wówczas Hieronimo padł na kolana przed Napoleonem, błagając: — „Nie rób tego! Pozostaw San Marino małe!“ I pomyślał się u nóg Napoleona, aż on machnął ręką i mruknął: — „Nie chcecie, durnie, to nie!“ No i San Marino pozostało takie, jak było.

Może i nie taki śmieszny ten Hieronimo...

## W MAŁŻENSTWIE POLSKO - SZKOCKIM

— Margo, dlaczego nie przyszyłaś mi guzika do koszuli?

— Sorry! Ten guzik odpadł ci jeszcze przed naszym ślubem...

## WIELKANOC W POLSCE

Wycieczki na 4, 6 i 8 tygodni tam i spowrotem  
ODJAZDY KAŻDEGO TYGODNIA

Wszystkie wize tranzytowe i powrotne są załatwiane przez nasze Biuro

Piszcie po szczegółowe informacje do

OFICJALNEGO — POLSKIEGO BIURA PODRÓŻY

„EUROPA“

42, rue Jean-Goujon, Paris 8 (naprzeciw Konsulatu Polskiego)

CENTRALA: 46, rue de Rivoli, 46, PARYŻ IV

## TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy Sądach Francuskich

Absolw. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego (doświadczony emigrant, od 1924 w Francji)

## TŁUMACZENIA URZĘDOWE i WNIOSKI

w sprawach: metryk, ślubów, naturalizacji, affidawitów USA i Kanady, Ameryki Połudn., sprowadzania rodzin, poszukiwania osób, spraw rodzinnych w Polsce i we Francji, spraw sądowych, Prefektur, Konsulatów, Ministerstw, rent inwalidzkich, w sprawach rodaków w Belgii  
Piszcie z zaufaniem.  
Odpowiedź natychmiastowa

## M. JAROSZYK

Traducteur Jure  
59, Bld. Poniatowski — PARIS 12.  
Metro: Porte-Dorée

4 kwietnia (wtorek) o godzinie 8 rano będzie odprawiona  
MSZA ŚW. ŻAŁOBNA  
w Kościele Polskim w Paryżu w rocznicę tragicznej śmierci w obozie pracy Boelke (Dora)

ś. d.

Marii z Bardzińskich  
JEŁOWICKIEJ  
(żony majora 1 pułku ułanów krechowickich) oraz zabitych wraz z matką córek  
ś. p. Anny i Izabelli

Przed koncertem  
Józefa Turczyńskiego

Jeden z czołowych pianistów polskich i najlepszych współczesnych Chopinistów ukazuje się znowu na estradzie paryskiego teatru Champs - Elysees w dniu 3 maja. Nazwisko Turczyńskiego znane jest w świecie muzycznym jako doskonałego odzwierciedlenia nieśmiertelnych arcydzieł i współredaktora Zbiorowego Wydania dzieł Chopina. Ignacy Paderewski zaprosił do współpracy nad tym wydaniem właśnie Józefa Turczyńskiego oraz znanego muzykologa p. Ludwika Bronarskiego. Praca trwała od 1935 aż do 1940, w którym to roku całe wydanie zbiorowe zostało wykończono i zrewidowane przez samego Paderewskiego. Wojna 39 r. zaskoczyła Turczyńskiego w Morges (Szwajcaria). Od tego czasu mistrz nasz obrał sobie Morges jako miejsce swego stałego pobytu, niedaleko posiadłości Paderewskiego. Od wybuchu wojny Turczyński nie był już w Polsce. Cały jego dorobek artystyczny, jak również cały dobytek materialny, wszystko, co zdobył ciężką pracą, poszło, niestety, „z dymem pożarów“... Od pierwszego dnia zawieruchy wojennej Turczyński rozpoczął działalność propagandową sztuki polskiej zagranicą. W samej Szwajcarii w ciągu tych 10-ciu lat dał przeszło 300 kon-

certów, których programy wypełniali polscy kompozytorowie, z genialnym Chopinem na czele. Wiele z tych koncertów ofiarował na cele charytatywne. Prócz tego koncertował z wybitnym powodzeniem w innych krajach Europy, jak: Anglia, Szkocja, Holandia, Belgia i Francja.

Miejmy nadzieję, iż Polonia paryska da dowód swej solidarności i licznie stawi się na koncercie Turczyńskiego w Teatrze Champs Elysees. Program tego koncertu zawierać będzie perły twórczości Chopina z Polonezem Konstytucyjnym na zakończenie. Będzie to zatem świetna okazja, by godnie uczcić dzień 3-go maja.

SUKCESY POLSKIEGO  
MALARZA - MINIATURZYSTY  
ZYG. SOWY - SOWIŃSKIEGO  
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Rzadko który z Polaków, po Ignacym Paderewskim, cieszył się ostatnio tak zasłużoną sławą w Stanach Zjednoczonych, jak Zygmunt Sowa - Sowiński. Ten młody, bo zaledwie 40-letni, artysta polski, zdobył sobie sławę najwybitniejszego miniaturzysty świata, malując portrety wysokich osobistości współczesnych, jak: b. króla rumuńskiego Karola, panią Lupescu Ig. Paderewskiego, księżniczkę Hohenlohe, księżniczkę Teresę de Orleans Braganzę i wielu innych. W ub. roku został specjalnie wyróżniony przez kard. Spellmana, malując jego portret, który został następnie wręczony kardynałowi, wielkiemu przyjacielowi Polaków w Ameryce, przez członków Zarządu Polskiego Kongresu amerykańskiego.

Na wniosek Polonii amerykańskiej nasz sławny rodak wykonał miniaturę portretu J. Em. ks. kard. Sapiehy, nieustraszonego obrońcy Kościoła Katolickiego w Polsce. Portret ten zabrał kard. Spellman, udając się w pielgrzymkę do Rzymu z okazji Roku Świętego, by imieniem kleru katolickiego i wszystkich Polaków w Ameryce wręczyć go Ojcu św., jako dar do muzeum watykańskiego.

Będąc szczerym Polakiem i praktykującym katolikiem, p. Sowa - Sowiński nie szczędzi wysiłków, by spełnić jak najlepiej swoje obowiązki w tej dziedzinie. Wielkie postacie biskupów kard. Mooney i biskupa Stefana Woźnickiego z Detroit zostały uwiecznione jego ręką na kości słońowej, w miniaturze. Pragnąc godnie uczcić 100-lecie śmierci Chopina, namalował według własnej kompozycji portret tego genialnego muzyka polskiego, który mu zyskał największe uznanie wśród amerykańskiego świata artystycznego. Miniatura Chopina została zakupiona przez Detroiticki Instytut Sztuki i wystawiona w muzeum.

Wielkie pisma amerykańskie podają obszernie artykuły na temat pracy i życia polskiego artysty.

Zygmunt Sowa - Sowiński urodził się w r. 1908 w Łodzi, a następnie był uczniem słynnego malarza Leona Wyczółkowskiego. Idąc za głosem swego geniuszu, poświęcił się głębokim studiom nad Historią Sztuki i wkrótce stał się gorącym wielbicielem największego malarza - miniaturzysty francuskiego Jana Baptysty Isabey (1767 - 1855). Odtąd miniatura stała się jego pasją życiową, której oddał swą wiedzę i swe nieocenione zdolności.

Po przebyciu ciężkiego okresu wojny w Niemczech, dostał się w r. 1941 w ręce Rosjan, skąd po wielu perypetiach przybył do Francji, a następnie wyjechał do Ameryki.

Geniusz Zyg. Sowy - Sowińskiego nie osiągnął jeszcze swego zenitu. Należy mieć nadzieję, że ten młody, pełen najwspanialszych nadziei malarz stanie się wyrazem ducha i kultury tej Polski niezłomnej i walczącej, która nie umiera bez śladu, ale niesie wieczny żar wolności i natchnienia wszystkim ludom świata.

P. S.

## D. DOWOJNA BIENAIMÉ

Tłumacz przys. przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do ślubu, naturalizacji itp.

23, quai de la Tournele - PARIS 5  
Metro: Maubert, St-Michel, St-Paul

## BANK P.K.O.

ODDZIAŁ W PARYŻU:

23, rue Taitbout, PARIS IX.

Wkłady na książeczki oszczędnościowe. Rachunki czekowe. Bony kasowe. — Przekazy do Polski po korzystnym kursie. Sprzedaż złotych  
Szczegółowe informacje na żądanie

## !!! Ważne dla gospodyń !!!

Przy zbliżających się świątach najlepszym doradcą będzie

KSIĄŻKA KUCHARSTWA POLSKO - FRANCUSKIEGO

w opracowaniu Marii DISSLOWEJ

## JAK GOTOWAĆ

odżywiania. — Zestawienia menu. Poradnik we wszystkich sprawach — Dekoracji stołu. — Urządzania przyjęć. — Cukiernictwa domowego. — Sporządzania i konserwowania zapasów zimowych. — Ponad 1.000 przepisów kucharskich. Całość 12 zeszytów Frs. 800.— Zeszyt od 5-go do 12-go 620.— Wysyła na zamówienie  
„LIBELLA“

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St. Louis en l'Île — PARIS IV

Katalogi bezpłatne wysyłamy na każde żądanie

## GRUPOWE WYJAZDY

na  
WIELKANOC DO POLSKI  
2-GĄ i 3-CIĄ KLASĄ

tam i z powrotem Paryż — Wrocław wraz z załatwieniem wiz tranzytowych i powrotnych

Pierwszy odjazd  
dnia 7 marca br.

Zwracajcie się natychmiast po informacje!

Jedynie oficjalne  
POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„POLORBIS“

CENTRALA „POLORBISU“ —  
23, rue Taitbout, PARIS IX.

ODDZIAŁY: Lille (Nord) gmach Domu Polskiego, 39-bis, rue de Tournai

Lens (P. de C.) — 56, rue de la Paix — naprzeciw dworca.

Wyciąg z życiodajnych  
gruczołów zwierzęcych

Extrait  
Orchitique  
KALEFLUID

Używanie naszego wyciągu polepsza na ogół w sposób bardzo znaczny, w wypadkach ogólnego osłabienia, depresji nerwowej, zmęczenia, wyczerpania, zaburzenia, starości. U kobiet również w wieku przejściowym. W sprzedaży w wielkich aptekach. Bezpłatnie wysyłamy opis „sposób użycia“ po polsku

LABORATOIRE

KALEFLUID (Export)

66, Bld. Exelmans PARIS (16) V.P. 21.331

## Kancelaria Adwokacka

pod kierownictwem Doktora Praw  
S. OLSNICKI

Tłumacz przysięgły przy Sądach francuskich

108, rue Jouffroy — PARIS XVII

Metro: WAGRAM

Tel.: WAGRAM 88-91

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin itp. Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe we Francji i w Polsce.